„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 250. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, SOBOTA, 6 WRZEŚNIA (SATURDAY, SEPTEMBER 6,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Min. Skrzyński prostuje fałszywe poglądy MacDonalda

ZAMACH NA PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO

Obrazki z Polski

Napisał dla N. Świata Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

DO CZYTELNIKA

Mój czytelniku! Wiem, że poza artykułem wyrozumowanym z Polski i o Polsce — chciałbyś mieć żywy obraz ojczyzny, choćby fragment tego, co ci się śni tam na emigracji.

Czasem drobny jakiś szczegół, jakaś pozornie drugorzędna rzecz, opowiastka, rozmowa, kawałek życia tak uzupełnia kopję rzeczywistości, że go usunąć nie sposób. Więc często o poważnych rzeczach będziemy pisać sobie „niepoważnie", i na transparencie waszej wyobraźni będziemy wam przesuwali filmowo rój takich „obrazków z Polski", w których poznacie odwrotną stronę medalu naszej, polskiej, rzeczywistości — i usłyszycie echa tego, co się w kraju dzieje.

A więc „obrazki"...

CIĘŻKIE CZASY

Ciężkie czasy... Najwięcej narzekają właściciele dóbr. Zboże za tanie...

Ktoś z braci dziennikarskiej jedzie na wieś do krewnych. Skarżą mu się...

— Ciężkie czasy... Pieniędzy niema... Co ten Grabski wyprawia?!...

...A potem towarzystwo odbywa wycieczkę w pole.

— Pokażemy wam — mówi gospodarz domu — nowy nasz las...

— Jakto, wyrósł?

— Nie... kupiliśmy... przed tygodniem właśnie 100 hektarów... he... he...

LEKKIE CZASY

Warszawa — Sierpień 1924. Śpichrze trzeszczą od zeszłorocznych zapasów zboża. Wywóz — w pełni...

Notatka kurjerkowa opiewa:

„Na ulicy Miodowej, przed gmachem Sądu Okręgowego zachorował nagle i upadł nieprzytomny robotnik bez zajęcia, Kazimierz Wójcikowski. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną osłabienia było wycieńczenie z głodu... Badany przez policję (?) Wójcikowski zeznał, że od 3 dni nic nie jadł. Chorego przewieziono do domu... (gdzie również nie miał co do ust włożyć — mój przypisek).

...Wójcikowskich jest więcej w Polonji Restitucie.

BAGATELA

Teatrzyk kabaretowy — „Bagatela". Godzina popółnocna. Shimmy... Szampan. Malowanie figurynki. Tłuste wargi, tłuste ręce, tłuste nogi..

Rachunek: 982 zł i groszy 60.

SĘDZIOWIE

Ryczywół. Zgromadzenie ludowe.

— Precz!

— Niech żyje! Precz!

Mówca zaklina:

— Niech żywi nie tracą... (czasu, pieniędzy i atłasu) — sędziami wówczas będziem — my!...

I idą — na wódkę...

Z BRAKU ZAJĘCIA

Wisła. Ta „do Gdańska z tratwą"... Szara, jak Restituta. Zmienna — jak Prostituta. I głęboka. I płytka.

Most. Krótka chwila namysłu u poręczy. I skok. I ratunek pływaków „olimpijskich". I zeznanie uratowanego:

— ...z braku funduszów i z braku zajęcia...

WOLNOŚĆ SŁOWA... BOŻEGO

W cudownem miasteczku Kutnie prelegent wygłasza odczyt o poniżeniu kobiety (która w Polsce m. in. należy przedewszystkiem do księdza).

Na drugi dzień z ambony padają mementowe słowa:

— To bolszewik! Wysłannik piekła. Antychryst! Nie wpuszczajcie takiego za próg swego domu!

W Polsce bowiem jest także wolność słowa... Bożego...

NAWRACANIE WIERNYCH

Miasteczko Sieradz (pewno znacie!) Niewiele się tam zmieniło: ludek nadal jest bogo-bojny a głupiutki.

Ojcowie redemptoryści krakowscy zjechali z misją. Nauczają. Rozgrzeszają. Błogosławią. Odpuszczają — co mogą. I dziękczynienia składają za jajeczka, za masełko, za kurczątka, które gosposie na „ofiarę" przyniosły.

Dorodny pater głosi „słowo Boże":

— Najmilsi Bracia! Znałem jednego takiego heretyka, co czasie wyborów do Sejmu głosował na listę socjalistyczną. — człowiek ten zmarł śmiercią nagłą (co było do przewidzenia), ie doczekawszy się kapłana... I oto teraz w piekle go smażą, smole gorejącej...

Baby pochlipują. Chłopy rozdziawiły gęby...

— Wojtek, słysys? Adyć w smole, ty zarazo, a jakem ci mówiła, dej serpokój z tymi demokratami — toś nie słuchoł...

KRZYŻ Z PIERSI

Wiec inwalidów (nie umysłowych) wojennych. Orację. Żądania. Uchwały.

Na podwyższenie włazi człowiek bez ręki. Ma szarą kurtkę wojskową i krzyż walecznych na niej.

— Co? Za co ja straciłem tę rękę? Za co się lała krew? Żeśmy głodu zdychać?! Niech tam wszystko piorunu zapala!!! — zrywa z piersi krzyż.

(Ciąg dalszy nastąpi w jutrzejszym numerze.)

KRETY ZNÓW RYJĄ W POLSCE

Chjeno - Piast chce obalić rząd Grabskiego

WARSZAWA, 18 sierpnia. (Pocztą.) — Blok Chjeno-Piasta, który swego czasu zawarł pakt, znany pod nazwą lanckorońskiego i w krótkim czasie potem wziął w swe ręce rządy tak smutno zapisane w pamięci wszystkich, znowu przygotowuje się do nowej kampanji.

W kołach politycznych zwracają już uwagę na przygotowania, jakie są robione przez przywódców Chjeno- Piasta, aby doprowadzić do nowego paktu. Podstawą tego nowego paktu ma być hasło, że gabinet premjera Grabskiego przeprowadził wprawdzie sanację skarbu, lecz nie jest w stanie przeprowadzić sanacji życia gospodarczego. W tym sensie działając i przeprowadzając agitację, blok Chjeno - Piasta chce przygotować teren na jesień dla zmiany rządu. W sprawie tej odbyło się już kilka konferencji; jedna z nich odbyła się dopiero co w Zakopanem.

Antyfaszystowskie demonstracje w Nowym Yorku

Walka czarnych koszul z radykałami na stacji Grand Central — Z powodu przyjazdu faszystowskiego lotnika Locatelli

NEW YORK, 5 września. — Przyjeżdżającego wczoraj z Bostonu o godz. 10.07 wieczorem wraz ze swymi towarzyszami lotnika włoskiego Locatelli, wyszły powitać tłumy rodaków, miotanych sprzecznemi uczuciami przyjaźni i nienawiści. Zwolennicy faszystów ubrani w czarne krawatki zgromadzili się w znacznej liczbie w poczekalniach wielkiej stacji Grand Central, oczekując niecierpliwie przybycia pociągu. Równocześnie w różnych punktach stacji poczęły się zbierać większe gromady radykałów włoskich, ubranych wszyscy jak jeden dla odróżnienia od faszystów w czerwone krawatki. Na kilkanaście minut przed przybyciem pociągu, olbrzymia sala poczekalni stacji Grand Central została zajęta przez dwa wrogie sobie włoskie stronnictwa. Faszyści, pragnący tylko przywitać swego narodowego bohatera — przyszli na stację bezbronni z gołemi rękoma. Radykali pragnąc udaremnić manifestację faszystowską, przyśli uzbrojeni w kije i pałki niedawno wycięte z ogrodków podmiejskich.

Na krótki czas przed przybyciem pociągu radykali uznawszy się za dość silnych rzucili się z pięściami i kijami na faszystów, by ich rozpędzić. Wywiązała się krótka walka. Radykali okazali

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

NIEZWYKŁY WYPADEK

NEW YORK, 5 września. — Dwuletni D. Rattrs musiał się urodzić pod szczęśliwą gwiazdą, albo przynajmniej w tak zwanem „czepku". Matka dwuletniego malca postawiła go w wózku dziecinnym w pokoju frontowym na trzeciem piętrze, przywiązanego pasami do wózka. Malec w jakiś niewiadomy sposób rozwiązał się z pasków i przechyliwszy się przez okno, spadł na bruk o trzy piętra poniżej. Gdy przerażona matka, która widziała spadającego synka, gdyż właśnie wracała do pokoju z przygotowanem dla niego mleklem, zleciała wśród krzyków rozpaczy na dół, znalazła synka chodzącego po ulicy, mającego na sobie zaledwie kilka obrażeń. Dzieciak upadł na wyrzucony przed chwilą materac i nie doznał prawie najmniejszej szkody, oprócz silnego wstrząśnienia.

Lotnik włoski ginie na Łotwie

RYGA, 5 września. — Lotnik włoski kapitan Minardi, który przybył tutaj przed kilku dniami w celu wypróbowania aeroplanów zakupionych przez rząd łotewski we Włoszech, został zabity, gdy aeroplan, w którym lotnik dokonywał wzlotu, spadł na ziemię i roztrzaskał się w drobne szczątki.

WYNIK WYBORÓW SEJMU ZW. SOKOŁÓW POL. W AMERYCE

Druh Starzyński, prezes.
Druh Szybatka, wice-prezes.
Dana Synoracka, wiceprezeska.
Druh Pawlak, naczelnik.
Druh Openchowski, redaktor.
Druh Michalski, skarbnik.
Druh Cebula, sekretarz.

Urzędnicy Wydziału:

Korpanty, Marciniak, Grodzecki, Orjo, Borowicz, Szymanski i Plewa.

EUROPA NA DRODZE DO DOBROBYTU

MÓWI SEKRETAR SKARBU STANÓW ZJEDN.

Całą pomocą Stanów Zjednoczonych dla Europy będą pożyczki

WASHINGTON, 5 września. — Sekretarz skarbu Mellon, który dopiero co powrócił z dłuższej podróży po Europie, stwierdza niezwykle dodatni wpływ wprowadzenia w życie planu międzynarodowych ekspertów finansowych.

W mieszkańcach wszystkich państw zapanowała nadzieja lepszej przyszłości. Przemysłowcy otwierają zamknięte dotychczas fabryki, szukając za wszelką cenę gotówki na utrzymanie fabryk w ruchu.

Według opinji sekretarza skarbu, przez załatwienie sprawy odszkodowaniowej, cały świat znajdzie się wkrótce na drodze do niezwykłego dobrobytu.

Epidemja śpiączki w Japonji

TOKIO, 5 września. — W Japonji wybuchła epidemja śpiączki, która już pociągnęła za sobą 1000 wypadków śmierci. Książę regent w obawie, by się nie narazić na zarażenie epidemją, nie weźmie udziału w tegorocznych manewrach jesiennych.

Naprężona sytuacja strajkowa w Paterson, N. J.

107 strajkierów aresztowanych za pikietowanie

PATERSON, 5 września. — Wśród strajkujących robotników jedwabnych, liczących około 8,500 głów, zapanowało gwałtowne oburzenie z powodu aresztowania wszystkich prawie pikiet strajkierskich w liczbie 107 osób, pilnujących dwuch największych fabryk jedwabnych, położonych przy zbiegu Broadway i torów kolei Erie.

Aresztowani strajkierzy wśród których znajdują się kobiety, a nawet matki z niemowlętami, zostali oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego i wypuszczeni na wolność mężczyźni po złożeniu 50 dol. kaucji, a kobiety po złożeniu 25 dol. kaucji.

Rozprawa przeciw aresztowanym strajkierom rozpocznie się dzisiaj po południu.

POLSKA WIERZYŁA W SPRAWIEDLIWOŚĆ I ZAWSZE TRACIŁA NA TEM

NIE MOŻE SIĘ ROZBROIĆ Z POWODU SĄSIEDZTWA BOLSZEWICKIEJ ROSJI

GENEWA, 5 września. — Wielkie przemówienie premjera MacDonalda w Lidze Narodów w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń względnie zupełnego rozbrojenia wywołało sprzeczne uczucia wśród zgromadzonych przedstawicieli państw należących do Ligi Narodów.

Przedstawiciele Francji i państw środkowo-europejskich dopatrują się w przemówieniu premjera MacDonalda chęci poddania w wątpliwość winy Niemiec za wywołanie wszechświatowej wojny i podania niepraktycznego planu gwarantującego bezpieczeństwo państw interesowanych w proponowanym przez Anglję ograniczeniu zbrojeń.

Przedstawiciel Polski, minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński w odpowiedzi na przemówienie premjera MacDonalda, oświadczył, iż Polska dotychczas wierzyła w sprawiedliwość narodów, ale za każdem razem drogo zapłaciła za swą łatwowierność — tracąc prowincje jej należne. Gdyby naprawdę zaprowadzono prawdziwą sprawiedliwość, Polska by się zgodziła na rozbrojenie, ale w obecnych warunkach, byłoby bezowocnem żądać od Polski, by rozwiązała swoją armję, gdy jej zagraża wroga postawa bolszewickiej Rosji.

Minister Skrzyński wyraził przekonanie, czy jakikolwiek polubowny plan ograniczenia zbrojeń opracowany przez Ligę Narodów, z którą bolszewicka Rosja nie chce mieć nic wspólnego, mógłby zabezpieczyć Polskę przed napadem ze strony Rosji?

Przedstawiciele Francji w zasadzie godzą się na propozycję planu ograniczenia zbrojeń pod warunkiem, że będą poparte realnemi zapewnieniami gwarantującemi wykonanie orzeczeń międzynarodowego trybunału polubownego i zapewnieniem natychmiastowej obrony dla napadniętych. W tych właśnie sprawach zachodzi zasadnicza różnica w angielskich i francuskich pojęciach o ograniczeniach zbrojeń. Francja i Polska takie realne zapewnienia uważają za bezwzględnie potrzebne i konieczne, zaś Anglja za mało znaczące.

RZUCONA POD AUTOMOBIL PREZYDENTA PETARDA NIE WYBUCHŁA

Sprawca zamachu student ukraiński aresztowany

(Radiogram dla „Nowego Świata")

WARSZAWA, 5-go września. — Na automobil prezydenta Wojciechowskiego, bawiącego w odwiedzinach we Lwowie, student ukraiński rzucił bombę, która jednak nie eksplodowała. Sprawca zamachu został aresztowany.

Zamach na prezydenta jest manifestacją zawiedzionych w swych rachunkach Ukraińców.

BOLSZEWICY OBAWIAJĄ SIĘ ROZBIORU CHIN

W którym mają wziąć udział Japonja, Stany Zjednoczone, Anglja i Francja

MOSKWA, 5 września.—Przewodniczący bolszewickiego biura prasowego rozesłał korespondentom prasy zagranicznej wiadomość odnośnie planowanego rozbioru Chin przez Japonję, St. Zj., Anglję i Francję. Według wiadomości ogłoszonej przez bolszewicką agencję wiadomościową, Japonja miałaby zabrać Mandżurję, St. Zjedn. północne Chiny; Anglja Tybet i chiński Turkestan, zaś Francja południowe Chiny. Bolszewicy opierają swoją wiadomość na obecnej dezorganizacji, jaka panuje w Chinach od dłuższego czasu i toczącej się wojnie domowej, która będzie wstępem do rozbiorów. Polityk bolszewicki twierdzi, że rozbiór Chin dokona się pod pretekstem przywrócenia pokoju w Chinach, które zostaną następnie zajęte przez armje międzynarodowe dla poskromienia zwalczających się wzajemnie tuchunów chińskich.

BOLSZAWICY OGAŁACAJĄ MUZEA SZTUKI

RYGA, 5 września. — Krążące od dawna pogłoski, że bolszewicy zamierzają ograbić rosyjskie muzea z najcenniejszych okazów przedstawiających wielką wartość i sprzedać je zagranicy, podobnie jak to zrobili z klejnotami kościelnemi, okazały się ostatnio prawdziwemi. Dyrektor największego muzeum rosyjskiego „Hermitażu" nakazał przeprowadzić całkowitą inwentaryzację wszystkich zabytków w muzeum i wystawić na sprzedaż najpierw wszystkie te zabytki, których jest po dwie sztuki. Inne rzadkie i bezcenne zabytki zostaną sprzedane na międzynarodowych licytacjach dzieł sztuki we większych miastach europejskich.

Muzyk zwycięża oficera w pojedynku

CARBOURG, Francja, 5 września. — Raul Gunsbourg, kompozytor i dyrektor opery w Monte Carlo, usłyszawszy podczas obecności w restauracji uwagi uwłaszczające członkom rodziny Monte Carlo, wypowiadane przez rosyjskiego pułkownika Bezobrazowa, wystąpił w obronie spotwarzonej rodziny książęcej. Wojskowy rosyjski oburzony obroną Gunsbourga wyzwał go na pojedynek na szpady. Ku wielkiemu zdziwieniu sekundantów, muzyk artysta w ciągu dwuch złożeń ranił ciężko butnego oficera.

Djamenty tańsze od żywności

MOSKWA, 5 września. — Djamenty w Rosji są tańsze, aniżeli żywność. Zwykłe djamenty bez zabarwień można kupić za 100 dol. jeden karat. Zaś djamenty z odcieniem pomarańczowym 50 dol. za karat. Tanio kupione djamenty trudno jednakże wywieźć poza granice Rosji. Sprzedawcami zwykle są członkowie arystokracji, którzy wzybywają się za wszelką cenę klejnotów, by sobie kupić żywności na zimę.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

DO CZYTELNIKÓW

NOWY ŚWIAT powrócił od 1-go września do dawnego systemu sprzedaży w kioskach (standach) na podstawie którego, wydawnictwo nie przyjmuje zwrotów, czyli gazet niesprzedanych.

Czytelnicy ułatwią właścicielowi standów ustalenie zamówień, jeżeli będą stale kupowali NOWY ŚWIAT w tem samem miejscu.

W razie braku NOWEGO ŚWIATA, upraszamy powiadomić nas natychmiast. WYDAWNICTWO.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — POGODA.

RUCH OKRĘTÓW

Odjazd okrętów:

Sobota:
Nieuw Amsterdam do Rotterdamu.
Majestic do Southampton.
Cameronia do Glasgowa.
Hansa do Hamburga.
Republic do Bremen.

EGZAMIN dzieci nowowstępujących do Szkoły Rady Oświatowej w New Yorku.

Szkoła Rady Oświatowej zaczyna wkrótce rok szkolny i przygotowuje się do wytężonej pracy, która dzisiaj jest o wiele potrzebniejsza, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Zrozumieliśmy nareszcie, że szkoła polska jest najważniejszą instytucją patrjotyczną wychodztwa.

Każde Towarzystwo polskie powinno mieć w swoim programie szerzenie kultury i oświaty polskiej i program ten wykonywać sumiennie w imię Polski, która na nas patrzy.

Matko! Niechaj dziecko twoje uczęszcza do polskiej szkoły w New Yorku.

Uważaj, aby nie zatraciło w sobie polskości, bo później będzie zapóźno!

W SOBOTĘ 6-go września, odbędzie się w Domu Narodowym Egzamin dzieci nowowstępujących. — Początek o godzinie 3-ej po południu.

Przyprowadźcie swoje dziecko, aby je zapisano do jednej z siedmiu klas.

W NIEDZIELĘ, 7-go września, o godzinie 2:30 po południu, odbędzie się

WIEC RODZICÓW

w Domu Narodowym.

Wpisy ogólne odbędą się w niedzielę, dna 13-go września w Washington Irving High School.

Strzeżcie języka polskiego na wychodztwie, bo to nasz skarb najdroższy.

Zawiadomienie

Zjednoczenie Śpiewaków Polskich na Wschodzie.

Upraszam wszystkie chóry na generalną próbę, w sobotę dnia 6-go września, o godzinie 8-mej wieczór, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place w New Yorku.

B. Olinkiewicz, sekr.

J. Corbett z New Yorku otrzymał dyplom Instytutu Ochrony Życia w Londynie po złożeniu odpowiednich egzaminów wymaganych przez instytut.

Posiedzenie

Tow. Naukowe „Odrodzona Polska" będzie miało swe posiedzenie w niedzielę 7-go września, 1924 o godz. 2ej po poł. w sali Słowiańskich Sokołów, 351 Nepperhan ave., Yonkers, N. Y.

Członkowie tegoż towarzystwa proszeni o liczne przybycie.

KOMITET.

BAL AKADEMIKÓW

odbędzie się

W SOBOTĘ, 20-GO WRZEŚNIA

W DOMU NARODOWYM

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

LISTY DO WŁÓCZĘGI

Szanowny Włóczęgo!

Proszę bardzo, ażebyś bezpośrednio po przyjeździe z wakacji zajął się moją sprawą, gdyż sprawa jest bardzo nagła.

Wiadomo ci, że moja żona umarła w lipcu i osierociła czworo dzieci. Zostałem z czworgiem sierot opuszczony i zupełnie bezradny.

Do kogo mam się zwracać w mojej niedoli?

Do ciebie przyszedłem i żaliłem się przed tobą, jak przed bratem rodzonym. Starałeś się pomóc mi i pocieszyć, ale w mię dzyczasie wyjechałeś.

Otóż teraz proszę cię bardzo, zaopiekuj się mojemi sierotkami: Chłopiec liczy 8 lat; dziewczynka liczy 7 lat; chłopczyk 5 lat; dziewczynka 1 rok.

Mogę najwyżej zapłacić za nie 10 dolarów tygodniowo, bo nie zarabiam dużo. Jeżelibyś znał jaką polską kobietę, któraby chciała te dzieci moje przygarnąć, to mnie poślij do niej. Może ona nawet zamieszkać u mnie i zająć się gospodarstwem, jak u siebie, a podzielę się z nią każdym kęsem chleba.

Cóż pozostanie mi innego zrobić, jak Ty mi nie pomożesz?

Dzieci nie zostawię w domu samych, aby się zmarnowały.

Nie wyrzucę ich na ulicę.

Zabiorę wszystkie razem i zaprowadzę do amerykańskiej sosądy i powiem aby zabrali i zrobili co chcą, byle dzieci nie cierpiały.

Boli serce, ale co robić.

To właśnie do Ciebie piszę, bo wiem, że jesteś naszym przyjacielem. Co robić?

Tobie ludzie odpisują i odpowiadają, więc daj mi radę, którą usłucham i wykonam, — bo dzieci....

Czekam na Twoją odpowiedź i będę w Redakcji, jak tylko przyjedziesz.

Twój wdzięczny B.

O książki dla chorych w szpitalu francuskim

Przez kilka dni zamieszczaliśmy prośbę konsulatu Generalnego w New Yorku o książki dla chorych Polaków, przebywających w szpitalu francuskim w New Yorku.

Za kilka dni Wydział Opieki Społecznej „Nowego świata" wyśle paczkę książek do szpitala. Są to książki z bibljoteki redakcyjnej, książki specjalnie na ten cel kupione, jakoteż dary Czytelników „Nowego Świata", między innemi i paczka księgarni polskiej Polish Book Importing i zbiór książek od Wasilewskiej z Jersey City. W ubiegłym roku Wydział Opieki Społecznej „Nowego Świata" wysłał całą skrzynię polskich książek do bibljoteki i do szpitala na Ellis Island.

Zbiórka książek trwać będzie kilka dni. Prosimy bardzo o nadsyłanie paczek dla chorych w szpitalu francuskim, jakoteż dla innych szpitali. Przypominamy, co powiedziała ob. Wasilewska wczoraj na tem miejscu: „I ja byłam w szpitalu i wiem, co znaczy mieć rozrywkę i na chwilę zapomnąć o sobie".

Poszukaj....

Zapakuj kilka książek.

Napisz dokładny adres szpitala albo „Nowego Świata".

Poślij DZISIAJ, bo już zapomnisz.

Dziękuję!

Trzeba temu zapobiedz

Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek, iż żony policjantów ranione są wskutek nieostrożnego obchodzenia się bronią i lekkomyślności ich mężów. Wczoraj ciężko raniona została Anna Kunah, której mąż jest policjantem. Kunah czyścił swój rewolwer w domu i przez nieostrożność postrzelił swą żonę. Byłoby bardzo na miejscu, aby policjanci swoje rewolwery czyścili i ładowali w kasarnach policyjnych lub na stacjach, a nie w domu.

PRAWDZIWEGO PRZYJACIELA POZNASZ W NIESZCZĘŚCIU

Sąsiedzi kupili Stanisławowi Pułaskiemu nowe meble, gdy ogień zniszczył stare

Wydział Opieki Społecznej „Nowego Świata" pospieszył z pomocą.

Stanisław Pułaski należy do tych ludzi, którym los od czasu do czasu daje się we znaki. Tak naprzykład, przed kilkoma dni mi przekonał się, że jemu zdarzyć się może coś, co się rzadko kiedy komu innemu zdarzy. — Przeprowadzał się do nowego mieszkania pn. 344 przy Green Ave. w Brooklynie. Nic w tem nadzwyczajnego. Wynajął trok, graty naładował i pojechał do nowego mieszkania. Ale nieszczęście chciało, że rzeczy na troku zajęły się i zostały doszczętnie zniszczone przez Ogień. — Pani Pułaska załamywała ręce. Sąsiedzi widząc zrozpaczoną kobietę, urządzili między sobą składkę i zebrali dość pieniędzy na nowe meble. Rozumie się, że i my nie daliśmy na siebie czekać. Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, jakie Pułaskich spotkało, wysłaliśmy czek, wprawdzie skromny, ale w każdym razie mamy nadzieję, że się przyda i pomoże pani Pułaskiej zapomnieć o stracie. Wspólnemi siłami możemy z małą ofiarnością wielkich dzieł dokonać. Kilka dolarów dla jednostki, kilkadziesiąt dol. dla ogółu, znaczą bardzo mało, ale mogą czasem ocalić życie, pomóc rodzinie, którą spotkało nieszczęście. A może jeszcze czegoś potrzebują?

Członkini Ligi Kobiet pewnie tam wkrótce zawita.

Bal akademików

W sobotę, 20-go września odbędzie się w Domu Narodowym bal akademików polskich.

Prawie wszystkie towarzystwa oświadczyły gotowość poparcia naszych akademików, którzy zwrócili na siebie uwagę Polonji. Przyjechali tu, by zapoznać się z nauką amerykańską i do Polski zawieść ze sobą, co może służyć dla dobra i rozwoju Ojczyzny. Rozumie się, że niejeden z nich ciężko pracować musi na utrzymanie, poświęcając każdą chwilę wolną nauce. Zorganizowanę Koło Akademików Polskich w New Yorku postanowiło urządzić bal i z radością wielką przekonało się, że cała polonja nowojorska, bez różnicy przekonań politycznych, odezwała się nadzwyczaj serdecznie, uznając naszych akademików za śmiałych i zasłużonych pionierów wiedzy polskiej. Nic też dziwnego, że bal sobotni, w stylu warszawskim, będzie prawdziwą sensacją.

L. Peerson i żona, oskarżeni o usiłowanie zamordowania dziecka, które na świat przyszło trzy miesiące po ślubie, twierdzą, że czyn ten nie jest grzechem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ FR. MALISZEWSKIEGO

Padł ofiarą zderzenia samochodów — Szofer troku aresztowany

Cóż z tego, że szofera Marcina Kehelera aresztowano? To życia Franciszkowi Maliszewskiemu nie przywróci. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj na skręcie Greenpoint Ave. i Newell Street, gdy Maliszewski jechał swoim motocyklem i zderzył się z trokiem, którym powoził Marcin Keheler. Rodzinę Maliszewskiego mieszkającą pn. 226 przy Green Street w Brooklynie zawiadomiono o wypadku a zwłoki odwieziono do najbliższego szpitala, gdzie je złożono w kostnicy.

Inspektor pocztowy W. Fahy z Chicago, aresztowany został za współudział w rabunku poczty.

FRANCISZEK KORELSKI CHCIAŁ WIDZIEĆ PRYNCA

Sprzeniewierzył $275, — a Prynca nie widział—Wychowanek sierocińca św. Agaty

W Sysosset, L. I. mieszka obecnie Edward, Prync angielski, książę Walji, następca tronu angielskiego. Niewiadomo z jakich przyczyn wszystkie panny go kochają, jako że taka dziś jest moda, a kobiety często nie wiedzą dlaczego robią co robią.

Franciszek Korelski liczy 16 wiosen, pochodzi z Corona, a że jest sierotą, wychowany został w sierocińcu świętej Agaty w New Yorku. Dnia 24 sierpnia Korelski dostał zajęcie w organizacji telegraficznej Western Union, jako roznosiciel telegramów i paczek. Dwa dni później do Western Union telegrafowała firma z Broadway, aby posłano posłańca po 276 dolarów, które firma ta miała zapłacić za telegramy.

Korelski wychował się w zakładzie dla sierot w New Yorku. Nie widział tam pieniędzy i od razu stracił grunt pod nogami gdy mu wręczono paczkę banknotów. Zamiast do biura, pojechał do Corona, a później do Riverhead, gdzie każdemu pokazywał kułaki pełne dolarów. — Wrócił do New Yorku, kupił szare nowe ubranie, żółte trzewiki, słomiany kapelusz i...

Hulaj duszo!

Kupił jedwabną chusteczkę, laseczkę i rękawiczki i tak pojechał do Syosset, gdzie mieszkał Prync angielski, którego chciał widzieć. Tam wynajął pokój w najlepszym hotelu i czekał na sposobność spotkania się z księciem Walji. Czekał długo, a nie mogąc się doczekać, pojechał do New Yorku, by w sierocińcu zwiedzić swoich kolegów i pokazać im, co on za jeden. Detektyw Quinn, któremu o ucieczce chłopca doniesiono, przypuszczał że Franek do swoich kolegów przyjedzie i cierpliwie na niego czekał. Zdziwili się jego koledzy w sierocińcu, gdy Franek przyszedł elegancko ubrany, z papierosem w ustach i kapeluszem na bakier. Opowiadał im o tem, jak się wzbogacił i jak się witał z księciem Walji. Nie dokończył opowiadania swego, gdy mu przerwał detektyw Quinn, który go aresztował i bezpłatnie odwiózł do kozy przy stacji policyjnej przy 30 ulicy, gdzie go nasz reporter widział.

Co dalej będzie?

Któż może przewidzieć, jak głęboko zakorzeniony jest pociąg do kradzieży. Możliwem jest, że biedny Franek wykolejony jest na zawsze.

Zwracamy naszym czytelnikom uwagę na feljeton Franek, pióra Janusza Korczaka. Feljeton ukaże się w niedzielnym wydaniu, dnia 7 września, na stronie 12. W feljetonie tym Janusz Korczak opisuje życie i dolę Franka... jakby własnemi oczyma widział to, co się w życiu Korelskiego stało.

Czasami życie smutniejsze jest niż nowelki poetów.

Kto wie jak skończy Franciszek Korelski. Kto wie, co by się z nim stało, gdyby się nim zajęli jego rodacy, gdyby go przedtem, nim do sierocińca, oddali rodzinie polskiej. — Kto wie, co się stanie z dziećmi, które dzisiaj prawie że przemocą wpychane są do sierocińców.

Ktoś ponosi odpowiedzialność za losy Korelskiego?

Kto winien?

Jaka dałbyś odpowiedź?

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

W lusterku humorysty

Aby się stać „całą gębą" panem, trzeba wpierw umieć innym usta... zatkać.

* * *

Szczytem „sadyzmu" jest rozdrapywać rany... serca.

* * *

Na czystym arkuszu duszy dziecięcej zapisują... rodzice swe grzechy.

* * *

I kamienice mają swego anioła- stróża, lub djablicę - stróżkę...

* * *

Do otwartego serca zło się tylko wkrada, zamknięte jednak napada i morduje...

* * *

Bawimy się w cluciubabkę: my i czas...

ADAM I EWA

Miał Adam raj, zatęsknił za Ewą,
Miał Adam Ewę... i tęsknił za rajem.

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE

— Rzetelna praca nie przynosi wstydu.

— To prawda, ale też i nie przynosi zysków.

BARTEK MATEMATYK

A to ci zatracony wrzescy! mógłbyś też i ty trochę pokołysać — boć to psecie tys twoje dziecko.

— A juści... to ty twoją kołys, a moja niech ta wzescy.

ZDROWIE

Dr. Med. HENRYK SOKAL
383 South 3rd St.,
Tel.: Stagg 2332 — Brooklyn

O biciu serca

Jednem z najprzykrzejszych uczuć jest „bicie" serca. Nie jest to uczucie bólu, jak raczej uczucie niepokoju; ma się wrażenie, jakby się miało mdleć lub nieprzyjemne łaskotanie, albo czasem zdaje się, że serce chce „wyskoczyć". To uczucie zachodzi najczęściej u kobiet, u osób nerwowych, oraz ludzi cierpiących na wadę serca. Samobicie serca nie jest choroba, ale objawem tylko. Do najczęstszych chorób połączonych z biciem serca należą przedewszystkiem biednica (chlorosis), cierpienie tak często spotykane u młodych, dorastających dziewcząt; tak samo niedokrwistość, czyli anemia idzie zawsze w parze z biciem serca. W chorobach gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu np. w chorobie Basedowa, bicie serca jest jednym z najwcześniejszych objawów. Tak samo rzecz się ma w nerwicach, jak histerji, gdzie czasem na pierwszy plan występują objawy ze strony serca. Jeśli teraz przejdziemy się do samego serca i tu będziemy szukać przyczynę, to w pierwszem miejscu wymienić należy organiczne wady serca, choroby mięśnia sercowego, oraz nerwice serca. Tak samo może wystąpić u mężczyzn bicie serca przy silhem, nałogowem paleniu tytoniu. W innych znowu razach występuje bicie serca w specyficznej chorobie serca, którą nazywamy szybkobiciem serca. W tej chorobie serce bije zamiast 72 razy na minutę, około 160 do 200. Czasem jest bardzo trudnem wykryć prawdziwą przyczynę tego stanu i wymaga to zawsze dużo sumienności i staranności ze strony lekarza, a sporo cierpliwości ze strony chorego.

Córka byłego gubernatora stanu Illinois Lowden zaręczyła się z J. B. Dr. Drake

Najnowsza moda kapeluszy w Paryżu. Spieszcie się, bo zabraknie dla Was

Polacy w Pittsburgu zebrali 600 dolarów na ratowanie Orlikowskiego

Oto co czytamy w „Pittsburczaninie" o Pawle Orlikowskim, o którym swego czasu obszernie pisał nasz Włóczęga. Odezwa Włóczęgi podziałała natychmiast i do czynu pobudziła mieszkańców Pittsburga i okolicy.

Polacy w Woods Run z pomocą nieszczęśliwemu Orlikowskiemu

Ślimaczo, mniej szybko, aniżeli to jest nawet koniecznem, w każdym razie, fundusz obrony dla nieszczęśliwego skazańca polskiego, Pawła Orlikowskiego, znów zaczyna ostatnio wzrastać, co w pierwszym rzędzie jest zasługą kilku szlachetnych jednostek, które wzięły na siebie ten ciężki i trudny obowiązek, zebrania dostatecznych funduszy, dla uratowania młodego Polaka, którego wina zresztą dotychczas stwierdzoną nie została — od haniebnej śmierci na krześle elektrycznem.

Szlachetnym wysiłkom litościwych serc, które tak szczerze zajęły się losem nieszczęśliwego Orlikowskiego, najwyższe jedynie uznanie wyrazić należy i spodziewać się należy, że praca ich nie pójdzie na marne, że fundusz zebrany pozwoli na wydarcie polskiej ofiary z rąk kata.

Na jedno jeszcze chcemy tylko zwrócić uwagę tym wszystkim, którzy interesują się losem Orlikowskiego, a mianowicie, na konieczność szybkiego działania w zebraniu funduszu obrony, zanim może być zapóźno.

Tymi dniami z całą pewnością ma zjechać do Pittsburga sędzia Quigley, przed którym toczyła się pierwsza rozprawa Orlikowskiego, i przed którym obrońcy Orlikowskiego stawać muszą, dla uzyskania od niego pozwolenia, na nową rozprawę. Czynności obrońców Orlikowskiego, w znacznej mierze uzależnione są od honorarjum, jakie otrzymają, a trudno zapewnić im większą kwotę od tej, jaka złożoną została dotychczas u nas.

Jeśli zatem chcemy młodego, wprawdzie zbłąkanego Polaka, lecz mimo to naszego rodaka, uratować od śmierci, jeśli chcemy dla dobra imienia polskiego, zapobiedz dalszemu rozpisywaniu się prasy nam wrogiej, o „zbrodniczych instynktach Polaków" — jak to już miało miejsce — zbierajmy szybko i wydajnie fundusz obrony Orlikowskiego, od tego bowiem zależy dalszy los, a przedewszystkiem życie, nieszczęśliwej tej ofiary tragedji życiowych.

Dotychczas zebrano 554 dolarów.

Zawiadomienie

Tow. Wz. Pomocy Polskich Rzemieślników Bud., zawiadamia wszystkich członków, iż następne posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 6 września, tj. w sobotę, na sali Pol. Klubu Dem., 56 St. Marks Place, New York, o godzinie 8 wieczór. Na porządku dziennym ważne sprawy, dlatego też Zarząd uprasza wszystkich członków, ażeby się stawili na tak ważne posiedzenie.

A. Wallas, sekr.

Pięć fałszywych alarmów w jednej godzinie

Strażacy, którzy wczoraj wzywani byli pięć razy w ciągu jednej godziny przez fałszywe alarmy, wściekali się ze złości i modlili się do swoich opiekunów, aby im opatrzność dała możność zemszczenia się na tym, który fałszywe alarmy dawał. Policja wdrożyła śledztwo i postanowiła za wszelką cenę ukarać winnego, gdyż podobne postępowanie podkopuje sprawność straży i jest wielkiem niebezpieczeństwem dla ogółu.

BRONX, N. Y.

Ostatni pliknik w sezonie urządza Gn. 85 Zw. Sok. Polskich w niedzielę dnia 7go września, w pięknym Eckatter parku, 52-62 First St. i First Ave., College Point, L. I. Muzyka doborowa, gra w kręgle i wiele innych niespodzianek. Komitet dokłada wszelkich starań, aby goście zostali należycie ubawieni.

Z powodu, iż życzeniem Polonji miejscowej jest zbudowanie szkoły polskiej, przeto gniazdo nasze cały dochód przeznacza na zbudowanie takowej z przekonaniem iż Szan. Polonja poprze ów cel przez liczne przybycie, za co zgóry dziękujemy.

KOMITET.

Dojazd: Z New Yorku i Bronx wziąć z 3 Ave. 149 ul. tramwaj „Closen Point" do miejscowości tej samej nazwy, skąd feryą do parku. Dojazd z Brooklyna: każdy tramwaj do Flushing ze zmianą na tramwaj „College Point", który dowozi do parku.

European Phonograph & Piano Co.
Avenue A & 10th St., New York City
Gramofony, Pianole i Pianina za gotówkę lub na spłaty.
— Katalog przysłemy darmo. —
Polskie Płyty i Music Rolls.

POLSKA SZKOŁA
W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place,
W NEW YORKU
Wpisy i informacje Poniedziałki, środy piątki od 6 do 7:30 wieczorem.
CEL SZKOŁY: dać możność młodzieży polskiej rozwinąć swój talent pod kierunkiem artystów polskich. Aby wkrótce zajęć wybitne stanowisko, pracując w każdym fachu, wymagającym dobrego oka, pewnej ręki i artystycznego smaku.
PROGRAM SZKOŁY, prócz rysunków i malarstwa, obejmuje również sztuki stosowaną w szerokim zakresie, mianowicie: sdobnictwo, haft artystyczny batik (barwienie drzewa i tkanin) rytownictwo, grafika, modelarstwo, ceramika (porcelana, majolika), rysunek techniczny (kreślenie planów i projektowanie).
Kurs dla dorosłych oraz dla dzieci w wieku szkolnym.
Opłata bardzo przystępna.

UNITED AMERICAN LINES
(HARRIMAN LINE)
JOINT SERVICE WITH
HAMBURG AMERICAN LINE
NEW YORK-GDANSK
via HAMBURG
Najszybsza połączenie do wszystkich miejscowości w Polsce. Okręty odpływają w każdy czwartek w południe.
UNITED AMERICAN LINES
35-39 Broadway, New York
lub u lokalnego agenta

WŁAD. TWARDOWSKI
WYSYŁKA PIENIĘDZY
AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
NOTARJUSZ PUBLICZNY
162 East 23RD ST. NEW YORK
TELEFON: GRAMERCY 0232.
SZYFKARTY
na
WSZYSTKIE LINIE OKRĘTOWE
Po cenach tylko Kompanijnych
Przesyłka dolarów do Polski
Kupuje i sprzedaje Bandy Polskie i Amerykańskie.
DARMO INFORMACYJNE.

Dlatego Tylko
że:
Kupując szyfkartę u nas, nie płacisz więcej, jak tylko za szyfkartę i podatek:
że:
Dostarczamy osobne kajuty dla rodzin i samotnych na wyjazd i przyjazd z kraju bez żadnej dopłaty.
że:
Mając Agencję w mieście New York, każdego spotykamy w dniu jego przyjazdu; załatwiamy wszelkie formalności, dajemy wszelką pomoc i radę, co do dalszej podróży.
Jeżeli zatem są jakie sprawy do załatwienia, my będąc na miejscu, możemy je najdokładniej przeprowadzić, służyć poradą i tymczasową opieką. Pamiętać bowiem należy, że New York jest kilku-miljonowem miastem. Dlatego rada, nasza jest: — Załatwiajcie sprawy u nas.
Kupujcie Karty Okrętowe na wyjazd lub przyjazd u
WŁAD. TWARDOWSKIEGO
162 East 23rd St., New Y

J. PIŁSUDSKI

„CZEREMOSZNO"

(15 września 1915 r.)

(Ciąg dalszy)

Dusi mnie pasja jakaś i wście kłość z tej wizyty mojej w Warszawie, i z widoków kowelskich, i z tych przeklętych stosunków w Legjonach, i z tego, że te malcy idący posłusznie za mną w zwartych szeregach nie chcieli zwolnić mnie od tej mordęgi. Awantura! mają więc awanturę razem ze mną. Idziemy dzisiaj w niewiadomą przyszłość, połamawszy wszystko, co jest rozkazem w wojsku, co jest służbą na wojnie. Idziemy sami ku nieprzyjacielowi, nie szukając nigdzie ani oparcia ani pomocy.

Upakajam się nieco, gdy o tej samotnej eskapadzie myśleć zaczynam. Wczoraj studjowałem mapę, wytykając drogę dla niej. Dzisiaj nieprzyjaciela nie mam, będę go miał dopiero jutro. Za Stochodem — też zabawka nowa! — stoi 2ga kozacka skombinowana dywizja. Tę znam — była pod Kowlem. Teraz zepchnięta za Stochód coś zapewne przestania — ale co? Tego na razie nie wiem, tajemnicę odgadnę dopiero pojutrze. Do jutro zepchnę ku wschodowi oddziały jej z brzegu Stochodu pewno łatwo. Dalej sam Pan Bog wie, co robić! Chcę się oderwać od dotychczasowych stosunków, by odejść do innych. Raz już mi się w ten sposób udało, gdym przez Ulinę wyrwał się z opieki I korpusu. Trafiłem wtedy nieźle. Zdecydowałem skręcić na południe i wyjść gdzieś za Styr koło Czetwertni. Tam kończy się Hauer ze swym korpusem jazdy i przyczepioną do niej K. u. K. Komendą Legjonów. Tam wchodzę w obszar sąsiedniego korpusu jazdy, który jakoby posunął się znacznie ku wschodowi. Może tam będzie lepiej. No, a może skończy się wszystko przez ten skandal, co zrobiłem i powiedzą mi: dosyć. Tem lepiej! W każdym razie skręcę na prawo ku południowi. Lecz gdzie? Wczoraj zdecydowałem, że zrobię to dopiero po zajęciu Trojanówki, którą na kozakach zdobyć muszę. Lecz czy wtedy Moskale dadzą mi możność swemanewry czynić, czy nie skupią większych, nieznanych mi sił przeciw mnie i mojej brygadzie? Spojrzałem na prawo. Gdzieś w oddali majaczy długi szereg słupów. Jest to telegraf idący obok kolei Kowel — Kijów. Jutro na tym telegrafie brzęczeć będą depesze zawiadamiające różne oddziały w tyle za kozacką dywizją. Zwoływać będą być może nowych nieprzyjaciół przeciwko mnie. Machnąłem ręką. Niech! Lepiej to wszystko, niż te wieczne głupie spory samego z sobą, niż te nikczemne szykany tam w Kowlu!

Jutro więc muszę rozerwać zasłonę kozacką, a pojutrze — co Pan Bóg da! Jeżeli za nimi blisko nie stoi nic, dam sobie radę, jeżeli zaś mają gdzieś nie daleko silniejsze rezerwy, może być już pojutrze ciepło i bardzo ciepło! Upakajam się już teraz zupełnie. W każdym marszu naprzód jest jakiś dziwny urok, który tyle razy odczuwałem, a który zapewne odczuwa każdy oficer, gdy w żyłach krew gorąca mu płynie a nic cuchnąca ciecz tchórza. Nęci jakaś tajemnica, która wszędzie się czai, wszędzie znaki pytania stawia. Jest ona nieledwie w każdym zdala widzianym krzaku, jakgdyby mówiła — „jestem, jestem, nie zbliżaj się rycerzu"! Jak w bajce!

Jestem już na miejscu wyznaczonem na przystanek obiadowy. Spojrzałem na zegarek — mamy jeszcze czasu dosyć, nie chcę męczyć ludzi. Muszą dobrze wypocząć! Jutro będzie ciężkie, a pojutrze jeszcze cięższe! Przyjdą noce niespane, będą nerwy napięte aż do zupełnego wyczerpania. Niech na razie w spokojnym marszu w dłuższym wypoczynkiem nie zmarnują niepotrzebnie sił. Szeroka obszerna polana z ubogiemi łanami. Zdala widać wioskę, do której już widzę zdążające patrole. Kotum na nadciąga. Za chwilę zacznie się zabawa obiadowa. Słabsi położą się natychmiast, wyciągając nogi, silniejsi zrzucą ckwipunek i będą baraszkować. Gdy ochota będzie większa, zagrzmią muzyka i śpiewy. Opanowuje mnie jakieś rozlenivienie. Nie chcę myśleć, ani rozmawiać. Decyduję się po krótkim spacynku jechać naprzód wprost do Czeremoszna, tak, aby jeszcze na wieczór trafić do Smolar, gdzie Berbecki przygotowuje przeprawę przez Stochód. Sprawdzę stan rzeczy, będę bliżej tajemnicy jutrzejszej.

W zupełnem już rozlenivieniu odjeżdżam od kolumny w stronę Czeremoszna, dokąd już posłano moje wozy i pojechał oficer kwaterunkowy. Nie chcę myśleć o niczem, odkładam wszystko na później. Opanowuje mnie dziecinna ciekawość do nowych miejsc, do powego, do nowego, nieznanego dotąd kraju. Kasztanka zna już na pamięć zwyczaje marszowe; wie, że teraz gdzieś niedaleko czeka stajnia, obrok i odpoczynek. Przyspiesza kroku, by prędzej stanąć u mety. Ileż to marszów mamy już za sobą, ileż tych nowych krajów, nowych krajobrazów! A jednak za każdym razem jakaś dziecinna wrażliwość nakazuje oczom szukać jakgdyby całkiem innych, całkiem nieznanych obrazów. Jakgdyby sosna miała za każdym marszem rosnąć inaczej, inaczej bór ma szumieć, inaczej wdzięczyć się brzoza, inaczej kwitnąć kwiaty. Tym razem mogło to być inaczej — wkraczaliśmy i szliśmy w głąb obszaru Polesia i oczy szukały czegoś nowego, nieznanego. Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłóca. Początek jesieni, ciepły, prawie letni dzień, niedopuszczający jeszcze myśli, że gdzieś już czai się zima. Pustkowie dokoła — z pól wojna wygnała ludzi. Gdzieniegdzie stoi dojrzały nietknięty owies, dość wysokie, prawie ogrodowe grzędy z kartoflami. Człowieka ani dojrzeć. Przyroda łagodnie pieszczotliwym podmuchem lekkiego wiatru powoli koi wzburzone tak niedawno myśli. Zdaleka majaczą krzyże cmentarza. Jakie dziwne krzyże! Wysokie z wąskiemi ramiony strzelają ku niebu, a dwie wtóczne łączą podstawę z ramionami. Niewielka figura Chrystusa ledwie widna gdzieś u góry. Pomimo, że ludność prawosławna, krzyż nie przekreślony w żadnem miejscu. Ciekawe — myślę — jakieżby to właściwości duszy ludzkiej tę inną konstrukcję krzyża wydały. Krajobraz przypomina mi nieco mój litewski— wszędzie dokoła horyzont ograniczony ścianą boru, płaski, jak u nas. A jednak jest inaczej — brak weselszych załamań i pofalowań gruntu. Płaska, melancholijna, równa przestrzeń, którą tylko las i wysokie krzyże urozmaicają.

Przyroda robi swoje. Zamiera zupełnie wewnętrzny bunt, jest w powietrzu jakaś kojąca cisza, jakaś chęć zapomnienia o burzach, bólach i walkach. „Nie było nas, był las — nie będzie nas, będzie las" — myślę, i gdzieś powstają jakieś senne, urywkowe wspomnienia z dawnej, dziwnej przeszłości, z dziecinnych przygód przy konnych wycieczkach, z braterskich swarów o przymioty i wartości koni. Nie chce mi się nic, jeno pośmiać się trochę bez troski o jutro, bez myśli złośliwej o czem kolwiek. A już zdaleka widzę szeroko rozrzucone Czeremoszno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyłączyć zabezpieczenie Pań przechowa wszystkim wonnym czynnem cieniem

SANYKIT

Zabezpieczenie dla mężczyzn tylko. Wysyłamy na ostatnem pokrycie. Wielka tubka Mc. Kit (1 oz) $1.00. U wszystkich aptekarzy lub Sen-T-Kit. Sol Bodman St., Dept. B, New York Pisnie po cyrkularz.

Nie dawajcie Waszym dzieciom zatruwających środków.

Rzesze pomnożeń dziecko pokaz, nakoli dać mu do zażycia karbotynowe laki, celem uzmiarzenia jego ciepła z dolądowych niedomagań. Lepiej dajcie mu trochę

BAMBINO

Najczystszego, słodkiego w smaku i pewnego środka na przeczyszczenie. Nie zawiera zatruwających lub karbotynowych substancyj. Zwykle łagodnie działając kombinacja naturalnie dobrych ziół antyseptycznych, balsam i korzenia. Dalej lubiącą to. Prosą o więcej.

Wasz aptekarz sprzedaje Bambino—25c. Butelka lub bezpośrednio wprost z laboratorium.

F. AD. RICHTER & CO.
206-114 So. 6th St. Brooklyn, N. Y.

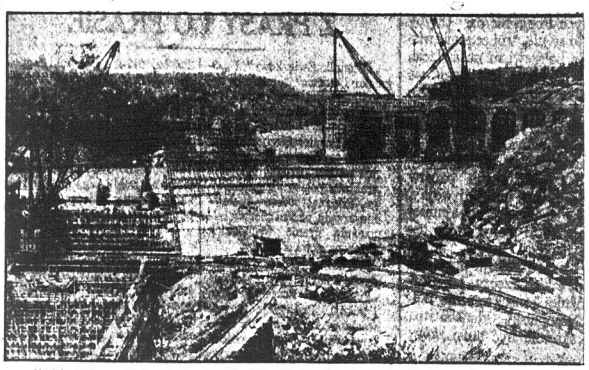

Na Isle Maligne wybudowany tam i turbiny które dostarczą bardzo tanio pół miljona HP elektryczności.

CHATA POLSKA, JAKO NAJSTARSZA BUDOWLA W EUROPIE

Rzadko któremu z czytelników przyszło na myśl, że porzucona przezeń, chata rodzinna w Polsce, należy do najstarszych w Europie, o czem stwierdzają dzisiaj przebogate badania, a co pokrótce streścimy, aby synowie tych chat, z większą miłością do nich zatęsknili, lubo dzisiaj zamieszkują wygodne i wytworne domy za Oceanem...

Chata polska pochodzi z epoki najstarszego budownictwa leśnego, a że lasy odwiecznie kryją naszą ziemię, jak mówi historyk, Wojciechowski, „Polska cała była lasem", więc leśne budownictwo mogło się tutaj w pełni rozrostu wykształcić i dać typ swojski, a zarazem jedyny w swoim rodzaju, chatę, jako poniekąd wykwint tej budowli, powiedzmy: „drzewnej architektury". Jodła, cis ozdobny, modrzew trwały i buk, obok świerka, oto doskonały budulec—materjał, który rywalizował z marmurem w greckich budowlach, z kamieniem w egipskich. Materjał musiał budowniczy odpowiednio dostosować z wygodami do chaty, gdzie przedewszystkiem forma wieńcówki, drzew poziomo ułożonych i na węgłach zawiązanych, stała się podstawową budowlą. Ta wieńcówka do dzisiejszego dnia przetrwała w domach wszystkich Słowian w Europie, budujących z drzewa nawet wśród Łużycan, których 1000 lat germanizowali Niemcy, nie zdoławszy ich w niczem przekonać do budowli niemieckiej, rygiówki („Fachwerk"). Dzisiaj — tutaj na Śląsku cieszyńskim, spotykam ten sam typ chaty.— Wewnętrzna struktura tej chaty na przyzbę, izbę właściwą i komorę, łączy naszą chatę z najstarszemi budowlami z XII i XIII wieku w Norwegji, zaś z świątyniami greckiemi i buddyskiemi, o czem mówi Herodot (456—444 przed Chr.): „Gelonowie (Gelonos) (w okolicach słowiańskich), grupujący się około Budy i Becsa („Wiedeń"), wprowadzili mur kamienny do budowli", zaś przedtem: „budowle (świątynie) te z drzewa (e materia) są uczynione, ściany ich są wielkie, których sama długość na trzy części jest rozdzielona, i bardzo wyniosła, cała z drzewa uczyniona". Świątynia zaś stała się prototypem budowli później człowieka.

Poza Herodotem i gdzieindziej mamy pełno dowodów, zaś najlepszym są dzisiaj nazwy, które dzięki lingwistyce porównawczej, odkryły, że szły one, jak i ta budowla, w prostej linji od greckich pierwiastków: naprzykład, choćby wyraz grecki: „kalinos", a nasz klocek, kłyk, lub: „złachano", a polski: gałąź. A wyraz kłonić, cześć oddawać, jakżeż się łączy z kłodą, potężnym pniem, który wyobrażał ongi bóstwo, przed którem się modlił nasz prapradziad... w leśnej świątnicy, w borze. Nowsze badania, niemieckie i francuskie, również mówią o tym typie chaty i tak Semper twierdzi, że: „wieńcówka jest wynalazkiem technicznym górali, w borach mieszkających". Toż samo Lehfeldt, Lurtsch, Karol Schaefer, który w „Deutsche Banzeitung" nie omieszkał powiedzieć: „wieńcówka słowiańska, jest starszym typem budowania od germańskich typów". Również Sesselberg, albo taki Liske, który w XVIII Wieku podróżującego Konscha, lekarza, pamiętniki wydał, też potwierdza te liczne, wprost tomowe zeznania obcych, że na ziemiach polskich chata należy do najstarszej budowli.

Wysubtelniły i dały pewien charakter indywidualny tej chacie liczne ozdoby, a mianowicie dachów, poddaszy, frontów, ociennic dokoła, rysiów, tak ciekawych, ozdobnych naroży, powstałych z wieńcówki przez naturalne wydłużenie zawiązanych belek... obok drzwi, które nieraz rywalizują z najwytworniejszym typem drzwi, późniejszych, żelaznych.

Chatę tę odpowiednio dekorowało otoczenie, zazwyczaj ogrodu - polany, która dodawała naturalnego uroku budowli, zaś dokoła drzewa, skryły ją, otuliły, ocieniły i uczyniły „przemiłym schronem człowieka".

Chata reprezentuje w pełni niezawisłość kultury lechicko-polskiej od niemieckiej, a przetrwała, jak jej mieszkańcy, np. na Śląsku, w tej polskości do dziś dnia, pomimo wiekowych zakusów czy silnych prądów germanizacyjnych. Jest więc dla nas drogą budowlą o charakterze narodowym, który nie potrafi się ugiąć przed obcym wpływem, bo czerpie soki, jak to drzewo, z odwiecznie polskiej ziemi, aby na niej przetrwać wieki w nieskazitelnej formie i czystości, a w podniosłym stylu, do którego wrócimy dzisiaj, aby z niego wyprowadzić nowy, w pełni polski styl w budownictwie, w naszej architekturze rodzimej.

Michał Asanka-Japoli.

ROZMAITOŚCI

W JEDNYM PUNKCIE PARYŻA PRZEJEŻDŻA W CZTERECH GODZINACH 140,000 POJAZDÓW

Ruch uliczny w Paryżu z każdym dniem zwiększa się znacznie i policja paryska twierdzi, że w Paryżu ruch przewyższa wszystkie inne miasta na świecie.

Obliczenia i kontrola dokonane przed kilku tygodniami wykazały, że pomiędzy godzinami czwartą a siódmą popołudniu przez plac Zgody niejechało więcej niż 140,000 najrozmaitszych pojazdów. Ilość ekwipaży w śródmieściu przewyższa o 20 procent ruch uliczny z zeszłego roku.

Najdroższym skarbem dla Wychodzcy jest jego Język Ojczysty. W słowie polskiem mieści się treść polskiego męczeństwa, tęsknyy i kultury polskiej.

Tego skarbu nie mogła nam żadna przemoc odebrać.

Kusili się o to Moskale i Niemcy... Ale polskiej mowy nie daliśmy i nie damy. Dzisiaj Matki Polskie z trudem porozumiewają się z dziećmi tu urodzonemi i tu wychowanemi. Dlaczego tak się dzieje?

Musimy uczyć się języka angielskiego. Języka kraju, w którym żyjemy. MUSIMY atoli dziecku polskiemu dać i możność uczenia się języka POLSKIEGO.

ABY NIE ZAPOMNIAŁO, ŻE JEST POCHODZENIA POLSKIEGO.

Ograniczenie kwoty polskiej i wzrastająca potrzeba amerykanizacji wysuwają KWESTJĘ UTRZYMANIA POLSKOŚCI W DUSZACH NASZYCH DZIECI NA PIERWSZE MIEJSCE.

Rada Oświatowa Złączonych Towarzystw

w New Yorku, zwołuje w tym celu

WIELKI WIEC RODZICÓW POLSKICH

który się odbędzie

W NIEDZIELĘ, DNIA 7-GO WRZEŚNIA, 1924

o godzinie 2:30 po południu

W DOMU NARODOWYM, przy 8-ej ul.

Przemawiać będą:

Ob. M. E. HACZYŃSKA, kierowniczka wydziału pedagogicznego i red. W. BOJAN-BŁAŻEWICZ.

Obowiązkiem Rodziców Polskich jest masowo przybyć na ten wiec.

Musimy wspólnemi siłami strzedz i bronić języka polskiego CZYNEM a nie frazesem.

Przyjdźcie i przyprowadźcie ze sobą sąsiadów swoich.

Sprawa jest ważna i nagła! Idzie o Polską Mowę! O zachowanie polskości na obczyźnie!

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Do Akcjonarjuszy Stow. Mechaników Polskich w Jersey City

Niniejszem zawiadamiam akcjonarjuszy w Jersey City, N. J., że posiedzenie filji odbędzie się dnia 6-go września 1924 roku, w lokalu Polskiego Uniwersytetu Ludowego, pn. 574 Jersey Ave., o godzinie 7:30 wieczorem, na którem wszyscy członkowie powinni być obecni, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

J. MARCZEWSKI,
Sekretarz.

Nowy polityczny Polsko-Obywatelski Klub, nosi się z zamiarem otworzenia swego własnego lokalu. W tej sprawie, w niedzielę, 7 b. m., o godzinie 10tej rano, odbędzie się zebranie w Hamilton Parku. Również tam można zapisać się na członka tegoż klubu. Zapisy będą przyjmowane od 10ej do godziny 6ej wieczór. Interesowani niech się zgłoszą wprost do parku na naznaczony czas.

Tymczasowy Zarząd.

NEWARK

Newark, N. J., dół miasta, 7-go września przemawiać będą Reprezentant Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej i kapitan Gutowski i będą przedstawione dwa żywe obrazy: „Wolna Polska" i „Szkielet Wojny Światowej".

W poniedziałek, dnia 8 września, o godzinie 5 po południu, rozpoczynają się wpisy do polskiej szkoły uzupełniającej. — Wpisy trwać będą do piątku, dn. 12-go września włącznie. Codziennie będą przyjmowane dzieci do wpisu od godziny 5 do 6:30 wieczorem.

Rodziców, którzy mają zamiar posłać dzieci do polskiej szkoły, proszę aby się pośpieszyli z zapisem, ponieważ po zamknięciu wpisów, więcej dzieci do szkoły przyjmować nie będę.

Ks. Br. Krupski.
2332 Margaret St.

DO POLONJI NEWARSKIEJ

Dzień 12 września został przeznaczony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, jako dzień obrony. W tym dniu odbędzie się we wszystkich miastach i zakątkach kraju dzień obrony kraju, jak również będą urządzane obchody patrjotyczne w celu okazania pogotowia w obronie, gdyby tego zaszła potrzeba.

W myśl orędzia prezydenta i gubernatora, miasto Newark urządza demonstrację w piątek, d. 12go b. m. w Weequahic Parku. Przed obchodem będzie parada wojskowa, której szeregi wypełni milicja stanowa, rezerwiści i organizacje cywilne. Jak nam wiadomo, Newark ma wystawić 8500 żołnierza na wypadek wojny, a ponieważ jest tutaj obecnie 2000 członków milicji i rezerwy, więc pozostająca liczba musi być wypełnioną organizacjami cywilnemi.

Polonja newarska zawsze jest czynna w sprawach społecznych, więc należy się spodziewać, że organizacje i kluby polskie, bez względu na ich zapatrywania polityczne, wezmą udział w tym obchodzie. A zwłaszcza młodzież w wieku wojskowym powinna wystąpić jaknajliczniej. Przez wystąpienie publiczne w tym obchodzie, będziemy w stanie pokazać swą liczbę, jak również naszą lojalność do przybranej ojczyzny, jak i gotowość do stania w jej obronie. Będzie to najlepsze ogłoszenie dla nas w oczach amerykanów. Obchód i parada zacznie się o godzinie 6:30 wieczór i zdaje się, że będzie ogłoszone pół dnia święta, więc każdy będzie mógł wziąć udział. W parku będzie demonstracja kompanji, idącej do ataku przy świetle ogni sztucznych, tak jak to się działo na polach Francji. Będą tam również mowy i defilada wojskowa.

Polska Placówka Weteranów Armji Amerykańskiej i Placówka Weteranów Armji Polskiej wystąpią w obchodzie, więc inne organizacje i kluby powinny się do nich przyłączyć. Zbiórka będzie w Domu Nar. przy Beacon ul. i w Sokolni przy Belmont Ave. dla towarzystw w górze miasta. Towarzystwa z dołu miasta niechaj udają się wprost na miejsce zaczęcia się parady przy Hawthorne Ave., i Watson Ave. Należy być na miejscu już o godz. 6ej. Weterani z wojny światowej którzy nie należą do żadnej organizacji niechaj przyłączą się do polskiej Placówki Weteranów.

Czas jest bardzo krótki i należy działać szybko, ażeby mieć jak największą liczbę w szeregach. Polacy są reprezentowani w Komitecie Obchodu, więc nie powinno nikogo brakować w obchodzie, a zwłaszcza młodzi powinni poczuć swój obowiązek gotowości służenia krajowi.

C. L. Robak,
czlon. miejskiego Kom. Obchodu.

PASSAIC

Dom Ludowy Polski urządza **wielką Zabawę Jesienną**, w niedzielę dnia 14 września br. na własnej sali, 1—3 Monroe St. Passaic, N. J. Początek o godzinie 6:30 wieczorem. — Muzyka symfoniczna.

Dyrektorjat Domu Ludowego Polskiego, uprasza Szan. Polonję o przybycie na zabawę. Goście ubawią się dowoli. — Prosimy pamiętać 14-go września.

Komitet.

Zawiadamiam wszystkich członków Pol. Rob. Kasy Chorych, o zmianie posiedzeń. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 7-go września, o godzinie 10 rano. — Zapraszam wszystkich, mających chęć wstąpić do Rob. Kasy Chorych, ażeby przyszli w oznaczonym czasie na nasze posiedzenie do Domu Ludowego.

L. Jackowski, sekr.

Sezon Pracy Oświatowej

Z dniem 29 sierpnia, b. r. zakończyłem dwumiesięcany kurs wakacyjny języka polskiego dla dzieci polskich. Natomiast kursy powyższego przedmiotu otwieram dnia 6go września w sobotę rano o godz. 9tej do 12tej w Domu Ludowym przy Monroe ul. Nauka w szkółce, którą zamieniłem z Polskiej Szkoły Wakacyjnej — na Polską Szkołę Ludową Adama Mickiewicza, odbywać się będzie dwa razy w tygodniu: we środy od godz. 5ej do 7ej popołudniu i w soboty rano od 9ej do 12ej — razem 5 godzin tygodniowo. Przedmioty będą wykładane te same co i w szkółce wakacyjnej. A mianowicie: czytanie i pisanie po polsku, dla dzieci starszych — ćwiczenia ortograficzne i początki gramatyki, dalej wypisy polskie, historja i geografja ziem polskich, oraz lekcje śpiewu, którego będzie udzielać wykwalifikowana nauczycielka.

Do szkoły przyjmuje się wszystkie dzieci te, które chodziły na kurs wakacyjny, jak również te, które z różnych powodów na powyższy kurs nie uczęszczały.

Znajdą w szkole miejsce te dzieci, które pójdą do szkół publicznych, a także i te ze szkoły parafjalnej.

Polska Szkoła Ludowa jest świecką, której zadaniem jest nauczanie polskiej dziatwy w słowie i piśmie mowy ojców naszych.

Opłata za naukę będzie bardzo skromna. A zatem — Rodzice Polacy! oczekujemy na Wasze dzieci w sobotę 6go września, o godz. 9ej rano w Domu Ludowym.

Henryk Liwacz,
kierow.-nauczyciel.

Zawiadomienie . .

Zebranie przedwyborcze członków Klubu Demokratycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 7go września, o godzinie 2:30 po południu, w sali pn. 152—8 ulica.

Będzie przemawiać kilku mówców. Ponieważ jest to zebranie bardzo ważne, zarząd się spodziewa, że niebraknie ani jednego członka.

S. Serafin, sekr.

Oddział im. Ossowskiego Zw. Sok. Pol. w Passaic, N. J. urządza wielki bal na sali Magdziaka i Tomczyka, przy Passaic ul. róg ósmej, dnia 27 września. — Bal rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem, i trwać będzie do 12 w nocy.

Ktokolwiek z Polonji w Passaic zechce przyjemnie czas spędzić w sobotę 27 września, niech przybędzie na bal Oddziału im. Ossowskiego.

Tańce przy doborowej orkiestrze.

Komitet.

BAYONNE

W ubiegłą środę, wszystkie szkoły w Bayonne, rozpoczęły rok szkolny. Registracja uczniów przewyższyła wszystkie dotychczasowe. Ogółem zapisało się do szkół 15 tysięcy dzieci.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KULAKOWSKI — President and Editor in Chief
W. BLAŻEWICZ — Managing Editor
S. T. HACZYŃSKI — City Editor
P. YOLLES — Sunday Editor
A. Z. KORONA — News Editor
M. F. WĘGRZYNEK — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office. New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	2.75	Półrocznie	2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	1.25	Półrocznie	1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	4.00	Półrocznie	4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	4.50	Półrocznie	4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	6.00	Półrocznie	6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5495

BROOKLYN BRANCH:
556 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 9988

PACYFIZM MACDONALDA

Premjer Wielkiej Brytanji Ramsay MacDonald wygłosił mowę na walnem zebraniu Ligi Narodów. Myślą przewodnią premjera było przekonanie delegatów w Genewie, że wszelkie aljanse, oparte na sile militarnej, nie są nic warte, a jedynie pośrednictwo z pomocą sądu, czy też sądów, zapewni światu stały pokój. Narzędziem, które ma służyć do ugruntowania pokoju, według zdania MacDonalda, musi być Liga Narodów. Ale, ażeby Liga mogła funkcjonować skutecznie, jest nieodzowne, ażeby do niej należały wszystkie państwa w Europie. W pierwszym rzędzie muszą należeć do niej Niemcy. Następnie powinna należeć i Rosja, która, według p. MacDonalda, coraz bardziej dostosowuje się do warunków i praw uznanych przez większość narodów.

W dalszym ciągu, premjer angielski poruszył kwestję ograniczenia zbrojeń lądowych, które wobec tego, że arbitraż ma być jedynym środkiem do rozstrzygania zatargów międzynarodowych, mogłyby być bez specjalnych trudności przeprowadzone.

Ogólnie biorąc, mowa p. MacDonalda, nie zawierając w sobie definitywnych szczegółów, byłaby ładnym i idealistycznym poglądem na kwestję uregulowania stosunków pokojowych pomiędzy narodami.

Lecz są w niej pewne szczegóły i to dość drastyczne, ażeby tam, gdzie się odnoszą, nie wywołały wcale niepokojowego wzburzenia. Oto np. p. **MACDONALD POWIEDZIAŁ, NIBY MIMOCHODEM, ŻE LIGA NARODÓW POPEŁNIŁA BŁĄD W ROZSTRZYGANIU SPRAWY GÓRNEGO ŚLĄSKA.**

Błąd? Premjer angielski nie określił jaśniej tego błędu, lecz niema najmniejszej wątpliwości, że przyznanie części Górnego Śląska Polsce, na zasadzie zresztą plebiscytu, uważa za krzywdę, wyrządzoną Niemcom.

Pacyfizm MacDonalda, jak to zresztą zwykle się dzieje, gdy kto chce rozstrzygać idealizmem praktyczne kwestje międzynarodowe, zabrnął w niemożliwość. Zamiast łagodzić, rozjątrza.

Nie mamy jeszcze, w chwili, gdy piszemy niniejsze, treści mowy premjera Francji Herriot'a. Wiemy jednak z depesz, że reprezentant Francji, umysł bardziej praktyczny i trzeźwy, w przemówieniu swego kolegi MacDonalda, dostrzega (i słusznie) wodę na młyn nacjonalistów niemieckich.

Pacyfizm angielski, opierający się na potędze morskiej, której Wielka Brytanja nie pozwoli sobie bardzo ograniczyć, niezbyt pasuje do kontynentu, gdzie nacjonalizm niemiecki ciągle marzy o wojnie odwetowej, a bolszewicka Rosja ustawicznie grozi najazdem na Rumunję i Polskę.

To też w te słabe punkty mowy MacDonalda uderzył reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej w Lidze, minister spraw zagranicznych A. Skrzyński. Podkreślił on z naciskiem, że Polska w każdym zatargu poddawała się z chęcią sądowi Ligi Narodów, mając wiarę w sprawiedliwość państw, sprawy jej rozstrzygających.

Jeżeli zostałyby ustanowione rzeczywiste prawa pośrednictwa i sądu, Polska gotowa jest rozbroić się. **W TYCH JEDNAK WARUNKACH, JAK OBECNIE, BYŁOBY BEZCELOWEM ŻĄDAĆ OD NIEJ ROZWIĄZANIA ARMJI, ZANIM NIE ZNAJDĄ SIĘ ODPOWIEDNIE GWARANCJE ZABEZPIECZENIA GRANIC OD STRONY ROSJI.**

Gwarancji tych Rosja nie da. Gdyby nawet dała, to kto w nie, wobec stanowiska, jakie zajmuje bolszewizm na świecie, szczerze uwierzy. Dobrze jest bawić się w pacyfizm, jak to robi premjer MacDonald, nie mając rywala na morzach, a jednocześnie budując olbrzymią flotę powietrzną „dla obrony państwa."

Lecz dla narodów, jak Francja, Polska, Rumunja i szereg innych państw mniejszych, powstałych z wielkiej wojny, plany premjera angielskiego są conajmniej niewystarczające. Są to plany, które nie uwzględniają psychologji ludów. Jeżeli do kwestji rozbrojenia i pokoju przystąpi się z poruszaniem takich rzeczy, jak Górnego Śląska, a później konsekwentnie Wilna, Wschodniej Małopolski, Gdańska itp., to kwestja taka skazana być musi zgóry na fiasko.

Zamiast pokoju, dojedziemy najkrótszą drogą do nowej wojny. wb.

WALKI W CHINACH

W Chinach rozpoczęła się wojna domowa. Wojska prowincji Kiangsu, atakują Szanghaj. Zapowiadają się walki w innych prowincjach. Narazie niema żadnych poważniejszych rezultatów. Pomimo, że biją się dość liczne armje i dobrze uzbrojone, niewielu jest stosunkowo zabitych i rannych.

Odezwała się Moskwa. Urzędowe organy bolszewickie ogłaszają sensacyjną wiadomość, że za wojną domową w Chinach stoją Stany Zjednoczone, względnie rząd Coolidge'a i Hughes'a.

Moskwa lubi sensacje. Ale natomiast jest faktem, że wojska chińskie otrzymują broń i amunicję z Ameryki. To zostało dawniej już stwierdzone, ale wobec eksterytorjalności cudzoziemców w Chinach, władze tamtejsze nie mają możności karać przemytników.

Umowa zawarta przed trzema laty w Washingtonie, zastrzega, że żadne z mocarstw pod nią podpisanych nie mogą sprzedawać broni i amunicji chińczykom. Jeżeli amerykanie sprzedają i jeżeli władze amerykańskie nie przeciwdziałają, to znaczy, że umowa jest złamana.

Od tego oczywiście jest bardzo daleko, od posądzenia sekretarza stanu Hughes'a, o aranżowanie wojny domowej w Chinach. Natomiast jest prawdopodobne, że fabrykanci materjałów wojennych tak amerykańskie, jak i innych narodowości, chcąc znaleźć zbyt dla swego towaru, swe ręce dość głęboko w zatargach chińskich maczają.

Nie jest wcale wykluczone, bo to zdarzało się niejednokrotnie, że obie armje przeciwne strzelają nabojami wyrabianemi w tej samej amerykańskiej fabryce...

Oby te ryzykowne sztuki nie skończyły się smutnie dla cudzoziemców, którzy w Chinach są niezbyt mile widziani w ostatnich czasach. Za chciwość kapitalistycznych paskarzy, płaciły nieraz życiem tysiące niewinnych ludzi.

* * *

PACYFISTOM DO ALBUMU

Niedawno odbyło się w Moskwie „poświęcenie" najnowszego aeroplanu potężnej floty powietrznej, jaką buduje rząd sowietów. Aeroplan otrzymał nazwę „Łotewskij strażnik". Mowę uroczystą wygłosił sam p. Trockij. W mowie tej powiedział między innemi, co następuje:

„Aparat ten, nosi nazwę „Łotewskiego strażnika". Od pilota żądamy aby aparat przyniósł zaszczyt swemu imieniu i aby okazał się równie dobrym bojownikiem, jak łotewscy strażnicy na froncie.

Kto wie, czy czerwonemu pilotowi nie jest przeznaczone w pewnym dniu zatknąć czerwony sztandar nad miastem, którego z dyplomatycznych powodów nazwać mi nie wolno i kto wie czy dzień ten nie jest już bardzo blizki".

Zdanie to spotykało się z burzą oklasków ze strony obecnych łotewskich komunistów, poczem tow. Trockij zwracając się do wiwatujących, skończył: „Oklaskami swemi sami właśnie wymieniliście to miasto".

Ustęp ten cenzura bolszewicka wykreśliła. Ale podała go gazeta „Siewodnia" wychodząca w Rydze, wywołując zupełnie zrozumiałą konsternację w rządzie Łotwy.

P. Trockij wybierający się na podbój bałtyckiego państewka, to zresztą nic nadzwyczajnego. Sztandary czerwone przy każdej okazji obiecują moskiewscy władcy zatykać w Warszawie, Bukareszcie, a nawet i w... Paryżu.

Pacyfiści, wygłaszający piękne mowy o rozbrojeniu, powinni przyjąć zapowiedzi Trockiego i jego kolegów pod uwagę.

Tymbardziej, że mają oni do rozporządzenia miljonową armję.

* * *

DOKOŁA KAMPANJI WYBORCZEJ

Kampanja wyborcza chociaż w toku, jeszcze nie doszła do punktu większego ożywienia. Po strzałach wydanych przez kandydatów w Labor Day, przygotowują się oni do nowego ataku.

Zasługuje na uwagę fakt, że tak republikanie, jak i demokraci, ciągle obliczają ile tracą głosów na rzecz La Follette'a.

Wspólnota troski, wywołuje wspólnotę kontrdziałania. To też coraz bardziej jest widoczne, że maszyny obu partyj, pracują w jednym zasadniczym kierunku — przeciw kandydatowi pracy.

* * *

Stany Zjednoczone posiadały kiedyś 822,000,000 akrów dziewiczych lasów. Obecnie pozostały zaledwie 137,000,000 akrów.

Z PRASY I O PRASIE

„Dziennik Związkowy" i „Ognisko Domowe" zamieściły artykulik o ministrze spraw zagranicznych Skrzyńskim, tej treści:

„Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych już po raz drugi, inicjator traktatu polsko - rumuńskiego, osiągnął podczas spełniania urzędu po raz pierwszy— uznanie granic wschodnich przez państwa Ententy.

Wydał on niedawno w Londynie książkę pod tytułem: „Poland and Peace" (Polska i pokój). Publikacja ta wywarła w Anglji wielkie zainteresowanie. Prasa angielska zamieściła o niej liczne artykuły, świadczące o tem, że książka ta była wielką informacyjną nowością dla wielu publicystów, działaczy kulturalnych i polityków Wielkiej Brytanji.

Pan Skrzyński twierdzi, że będąc w Londynie w charakterze ministra spraw zagranicznych, przekonał się o potrzebie sprostowania różnych poglądów i zaprzeczenia pewnym legendom, które w szerokiej opinji Wielkiej Brytanji o Polsce krążyły i uporczywie się utrzymywały, wbrew faktom i rzeczywistości. Naprzykład sir Jan Hamilton, prezes Towarzystwa Zdemobilizowanych wydał książkę pod tyt. „Przyjaciele Anglji". W książce tej było kilkanaście wierszy o Polsce i to w bardzo nieprzychylnym tonie.

Otrzymawszy książkę min. Skrzyńskiego, pisze sir Jan Hamilton: „Cieszę się, że mam sposobność poznać Polskę z książki nie propagandowej, ale prawdziwej. Będę najszczęśliwszy, mogąc zmienić moje zdanie o Polsce, którą znałem z tego źródła najgorszego: z gazet niemieckich i rosyjskich".

Pan Skrzyński ma nadzieję, że jego dzieło trafi do wielu takich, którzy nie wiedzieli o Polsce i rozproszy niechęć tam, gdzie była tylko nieświadomość".

Godne uwagi. Czytaliśmy niebardzo dawno w wyżej wspomnianych pismach całkiem inną i niebardzo pochlebną wzmiankę o p. Skrzyńskim i jego książce.

Lepiej późno, niż nigdy. Lepiej już ostatecznie słuchać co obcy piszą o takich mężach stanu jak Skrzyński, niż kierować się opinją zaciekłej prasy endeckiej, dla której następca pana Zamojskiego nic nie wie, nic nie umie, a tylko dlatego został ministrem, bo go poparła lewica.

Że p. Skrzyński cieszy się uznaniem zagranicą, dowodzi chociażby fakt ten, że pomiędzy sześciu wice-prezesami sesji Ligi Narodów, odbywającej się obecnie w Genewie, znajduje się i jego nazwisko. I z całą pewnością skorzysta więcej z „nieświadomości" p. Skrzyńskiego Polska, niż z usług takich gienjuszów jak Skirmunt i Zamojski.

Sesja obecna Ligi jest bardzo ważna. Reprezentacja polska na niej jest bardzo dobrana i silna.

Tak powinno być zawsze, a niestety nie robili tego ci, którzy sami głupotą świecą, a innym odmawiają zasług i zdolności.

* * *

O zmarłym niedawno wielkim pisarzu angielskim Józefie Korzeniowskim (Conrad), piszą różnie różni pisarze i publicyści polscy. Są tacy, którzy jak już zaznaczyliśmy, potępiają Korzeniowskiego, że wyparł się swej ojczyzny, że nie pisał po polsku i t. p.

Mało takich, ale są.

Odpowiada im w warszawskim „Kurjerze Porannym" pod „K. K.", który zwraca uwagę na „Wspomnienia" Conrada-Korzeniowskiego, a szczególnej na część tych „Wspomnień" o pobycie w Polsce po piętnastu latach podróży po świecie. Są one pisane po angielsku i K. K. przypuszczając, że przetłumaczone zostaną na język polski, takie rzuca uwagi:

„Zanim się to jednak stanie, nieobojętnem musi być dla polskiego czytelnika opowiadanie wielkiego pisarza o pierwszym jego powrocie po piętnastu latach tułactwa do rodzinnych stron, o losach jego rodziny na tle losów Polski i o pierwszych impresjach dzieciństwa. Z tych opowiadań okazuje się, jak lekkiem jest twierdzenie, że wyparł się nazwiska, „nie napisał zdania, któreby stwierdzało jego polskie pochodzenie" i „zapomniał mowy ojców swoich". Do klątw przedpowstaniowych na jego stryjecznego dziada, do potępień popowstaniowych na jego ojca i wuja, nie dołączajmyż przynaj mniej na grób tego wielkiego twórcy, przed którym kulturalny świat w hołdzie schyla głowę, naszych nowych równie niesprawiedliwych i porywczych złorzeczeń o „odstępstwo i zdradę", rzucanych na tego, który jak słusznie pisze Grubiński w „Wiadomościach Literackich" oprócz mienił sławą polskie imię i przypomniał światu, iż jesteśmy narodem o starej kulturze, narodem wnoszącym twórcze pierwiastki do dzieła światowej cywilizacji. I to pierwiastki naprawdę pierwszorzędnej wagi, budzące podziw wśród najwybredniejszych i najwykwintniejszych znawców wartości intelektualnych i artystycznych".

A dodamy do powyższych słów jeszcze to, że najbardziej ostrożni w krytyce zmarłego, muszą być pewnego autoramentu dziennikarze na wychodztwie, którzy w amerykanizacji nie jednostek, ale całych mas wybitne zajmują stanowisko.

Niech lepiej milczą, zamiast świecić obłudą.

SZATAN W SUTANNIE

Oszustwa księdza Kucharskiego

Rodzina emigranta ofiarą nieludzkiego oszusta.

BIAŁA (na Podlasiu) — Widziano tutaj w ubiegłym tygodniu Piotra Kucharskiego, który przed wojną był proboszczem pewnej parafji rzymsko-katolickiej na Podlasiu. Kucharski był bardzo zamożny. Posiadał dość wielki majątek ziemski, cegielnię i dochodowe domy murowane w Białej. Dążąc ustawicznie do powiększenia fortuny, nie przebierał w środkach i dopuścił się szeregu malwersacji, z których najbardziej wołającą o pomstę do nieba była sprawa z pewnym kowalem. Na tej sprawce Kucharskiemu pośliznęła się noga i dostał się pod sąd. Wyrokiem izby sądowej w Warszawie został skazany na kilka lat rot aresztanckich. Wyroku nie wykonano gdyż Kucharski zbiegł nie wiadomo dokąd. Obecnie Kucharski zjawił się ponownie na Podlasiu, ponieważ nastąpiło już prawne przedawnienie jego niecnych przestępstw.

Za chlebem do Ameryki

Niechodzi plebanji księdza Kucharskiego zamieszkiwał pewien kowal, który w poszukiwaniu kawałka chleba wyjechał do Ameryki.

Los sprzyjał biednemu kowalowi, zarobki jego wzrastały z dnia na dzień. Żył skromnie, a każdy zaoszczędzony grosz odsyłał księdzu, który przyrzekał mu opiekować się pozostawioną we wsi rodzinnej żoną i dziećmi.

Tak trwało kilka lat, a nadsyłane ciągle pieniądze doszły do pokaźnej sumy kilkunastu tysięcy dolarów. Ksiądz tymczasem pieniądze przywłaszczał sobie, i nic nie dawał rodzinie kowala. Nieszczęsna kowalowa pracowała nad siły i sama przymierała głodem, żałując sobie kęsa chleba, by tylko wyżywić dziatwę. Kowal zatęsknił za żoną i dziećmi. Zapragnął sprowadzić rodzinę do siebie. Napisał więc o tem do księdza (bo żona nie umiała czytać ani pisać) z prośbą o wyrobienie odpowiednich dokumentów dla żony i dzieci na przejazd do Ameryki i o udzielenie możliwej pomocy do wyruszenia w tak daleką drogę.

Fałszywa metryka śmierci

Ale szatan w sutannie nie mógł do tego dopuścić i za wszelką cenę pragnął zatrzeć swe okradzenie sierot. Zawiadomił więc kowala, że żona jego umarła, i przesłał sporządzoną przez siebie metrykę śmierci. Pisał on, że dzieci ulokował w gimnazjum, nie radzi więc przerywać im nauki, która wyprowadzi je na ludzi.

Kowal podziękował księdzu za takie kierowanie losem sierot.

A w cichej wiosce podlaskiej biedowała w dalszym ciągu nieszczęśliwa ofiara oszusta, dzieci zaś pasły trzodę plebanji.

Kiedy kowala opuścił już żal po śmierci żony, ożenił się powtórnie.

Druga żona kowala urodziła się już za oceanem i ojczyznę swoją znała tylko z opowiadań rodziców, którzy z tych samych co kowal, stron pochodzili. Namówiła więc męża do podróży w strony ojczyste, by zabrać do siebie dzieci i przy okazji zwiedzić kraj ojczysty. Zamiar wprowadzono w czyn.

Dwie żony.

Małżonkowie przybyli na plebanję i w pierwszym rzędzie złożyli wizytę księdzu, u którego dzieci miały spędzać wakacje.

Jakież było przerażenie kowala, gdy na dziedzińcu plebanji ujrzał pierwszą żonę swoją w otoczeniu obdartej dziatwy!

Wyszła na jaw iście szatańska sztuczka potwornego pastrzucha. Ksiądz Kucharski, jak powiedzieliśmy na wstępie, zbiegł, unikając kary. Zaś kowal, który omal nie postradał rozumu, powędrował na drugą półkulę świata, zabierając z sobą wynędzniałe sierotki i obydwie żony.

Jak się tam ułożyły między sobą nieszczęśliwe kobiety i która z nich zrezygnowała z jednakowo słusznych praw do małżonka — nie wiemy.

HUMOR W WOJSKU

Chciał jabłko zawiesić...

Wieśniak: Panie oficerze! Dopraszam się sprawiedliwości: Złapałem tego oto żołnierza na gorącym uczynku, jak rwał jabłka, siedząc na drzewie w moim sadzie.

Żołnierz: Panie poruczniku, on łże, jak pragnę lekkiej śmierci! Znalazłem kilka jabłek pod drzewem, więc wszedłem na jabłonkę, żeby je zawiesić z powrotem...

Przykra pomyłka

Żołnierze pewnego pułku przy zwyczaili się do tego, że ponieważ ich kapelan jest głuchy, przy spowiedzi nic nie mówią, tylko dwa słowa „husia - siusia". Raz przed świętami przychodzi do konfesjonału Franek Opijak, klęka i dalejże mruczeć „husia-siusia"... W tem z głębi, z za kratek dochodzi go głos:

— Bracie mój! Twój kapelan siedzi obok. Ja jestem z innego pułku.

Po fasunek

Druga Brygada Legjonów wkraczała po ustąpieniu Moskali do Warszawy. Wiara była zgłodzona, jak nieboskie stworzenia, a tu spotykają ich przed stawiciele władz i po kolei witają ich przemowami... Wiara się niecierpliwi. Wreszcie jeszcze ktoś występuje i trzyma na tacy sól i bochenek chleba. Już ma zacząć przemowę, kiedy nagle z szeregów odzywa się donośny głos jakiegoś „morusa": „Sierżanci prowiantowi po fasunek!"

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. City
Sprawy Krajowe i Tutejsze

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, uczsno naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
ARE 151 W. 84th St. NEW YORK, N. Y.

UWAGA RODACY!
Niezawodny lekki i dobrze płatny kawałek chleba możecie z łatwością otrzymać po skończeniu naszej starej i wypróbowanej Szkoły.
Samochody ostatnich modeli. Po skończeniu kursu wszyscy studenci otrzymują dyplom. Szoferka - mechanika.
Licencja stanowa gwarantowana.
Na głosie po bezpłatny katalog.
EST. NEW YORK, N. Y.

Severy Lekarstwa utrzymują zdrowie w rodzinie.
NA NIEZNAWOŚĆ
osłabienie i brak apetytu spróbujcie
SEVERA'S BALZOL.
Orginy tonik dla mężczyzn i kobiet.
Dopomaga on naturze we wzmocnienie żołądka, pobudza wątrobę także i trawienie odbywa się prawidłowo.
Cena 50 i 85 centów.
Zapytajcie w aptece.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJE
oraz sprzedaje gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5248

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2825

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 5-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon Orchard 1563.
DR. MAX HOROWITZ
POLSKI LEKARZ
189 E. 7th Street New York City
Godziny urzędowe: 8-10, 2-4, 6-8.

GODZINY PRZYJĘĆ:
od 9 rano do 8 wieczór
W NIEDZIELĘ:
od 10 rano do 1 po południu
Dr. LEWIS
120 East 29th Street
Pomiędzy Fourth i Lexington Ave's
NEW YORK CITY
Leczy choroby chroniczne, nerwów, krwi, skórne, żołądka, nerek i pęcherza.
Konsultacje i Badanie Bezpłatnie.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą wstrzykwań i elektryczności.
GODZINY:
od 11 do 1 po poł. — od 5 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ:
za porozumieniem z lekarzem
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4237, 0617

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS (OJCIEC)

ROMANS (Przekład z frasouskiego)

(Ciąg dalszy.)

— Chciałbyś może, bym kraść zaczął i popsuł tym sobie i tobie interes, a potem, by nas tam gdzie wiesz zaprowadzili?

— Ach, już mi wszystko jedno! Nie zniosę dłużej takiego, jak teraz prowadzę życia. Niech mnie prowadzą gdzie chcą; ja mam taką głupią naturę, że mi czasem nudno bez mych dawnych kolegów. Ja nie mam takiego jak ty serca, co ani zatęsknisz do swych przyjaciół.

— No, no, Kadrusie, nie gadaj głupstw, — rzekł Andrzej ze drżeniem.

— Ha, ha, ha!... No uspokój się, mój drogi Benedykcie. Wskaż mi tylko drogę, na której mógłbym zdobyć niezbędne mi 30,000 franków, nie mieszając się do niczego, a już ja sam dam sobie radę.

— Dobrze. Rozejrzę się tu i ówdzie, zobaczę..

— Tymczasem jednak podniesiesz mi moją pensję do 500 franków, Chciałbym widzisz przyjąć sobie służącą. Nie uwierzysz, jaki mnie ogarnął wprost szał do młodszej.

— Dobrze, dostaniesz 500 franków, aczkolwiek będzie to bardzo już dużym dla mnie ciężarem.

— E!... Przecież ty czerpiesz ze źródła, które dna niema.

— Mylisz się ogromnie. Mam wprawdzie zacnego opiekuna, na którego nie narzekam, lecz daje mi on 5,000 franków miesięcznie całej parady.

— Biedaku!

— Nie jestto zbyt wiele dla młodzieńca, który musi się starać o baronównę, ażeby sobie zapewnić kawałek chleba na starość. To też rzuciłbym może to wszystko do djabła i postarał się, wyzyskując dzisiejsze me stosunki, o jakiś poważniejszy kapitał, gdyby nie to, iż mam wrażenie, że odnalazłem nakoniec swego ojca.

— Ale prawdziwego ojca, nie jakiegoś tam Cavalcantiego?

— I... tamten już odjechał. Powiadam ci, że prawdziwego.

— I któż to ma być tym prawdziwym ojcem twoim?

— Hrabia de Monte Christo. Nie powiedział mi on wprawdzie wyraźnie, że tak jest, ale wszystko na to wskazuje. Takiemu Cavalcantiemu zapłacił przecież 50,000 franków.

— Pięćdziesiąt tysięcy franków za ojcostwo dla ciebie! Ja za pół tej ceny podjąłbym się tego, za 20,000 franków, nawet za 15,000! Wiesz, nie myślałem, żeś taki niewdzięczny, dlaczegożeś mnie nie nastręczył tego interesu?

— Albożja o tem wiedziałem? Wszystko to się robiło, gdyśmy jeszcze tam byli.

— Szkoda. Więc powiadasz, że ten twój ojciec jest taki bogaty? — zapytał niedbale Kadrus, bawiąc się kieliszkiem.

— Bywam przecież u niego co dzień i widzę. Sam napewno nie wie ile i gdzie co ma. Raz, przy mnie, oddał mu bankier pół miljona; nie dalej, jak wczoraj, przy mnie również, przyniósł mu chłopiec z banku 100,000 franków w złocie.

Kadrus osłupiał; zdawało mu się, że słowa młodzieńca mają dźwięk metalu i że słyszy kaskadami płynące luidory.

— I ty tam tak ot sobie przebywasz, jak u siebie w domu?

— Ile razy tylko zechcę.

Kadrus umilkł. Widać było, iż przetrawia w umyśle jakąś myśl doniosłą, a potem rzekł półgębkiem:

— Chciałbym i ja to choć raz w życiu zobaczyć. Czy ten twój ojciec nie mieszka wypadkiem przy Polach Elizejskich?

—Tak jest, pod numerem 30. Prześliczny domek sam w sobie, pomiędzy ogrodem a dziedzińcem, oddzielonym od ulicy murem nie nazbyt wysokim.

— A cóż mnie to obchodzić może? Bardziej ciekawy jestem tego, jak to tam jest w środku urządzone? Meble pewnie bogate? A jakiż tam jest rozkład?

— Gdybym miał papier i atrament, to bym ci to na papierze pokazał.

Kadrus poskoczył żywo i przyniósł żądane przedmioty.

— Masz, — powiedział — odrysuj mi to, tylko dokładnie.

Andrzej wziął z uśmiechem pióro do ręki i zaczął rysować.

— Dom, jak ci to już mówiłem, znajduje się pomiędzy dziedzińcem a ogrodem. Wygląda to tak oto, widzisz? Mur od ulicy nie nazbyt wysoki, trzy metrowej, co najwyżej wysokości. Na dziedzińcu posrodku jest klomb, a po bokach drzewa pomarańczowe, figowe, różne krzewy, a tak gęsto zasadzone, że parokrotnie wyściskałem tam pokojówki i nikt nie zauważył.

— Jakiż jest rozkład parteru?

— Na dole jest sala jadalna, salon, bibljoteka, pokój wreszcie bilardowy. Ot masz to wszystko wyrysowane jaknajdokładniej. Okna tam wszędzie są prześliczne, ogromne, wysokie, tak, że w jednej szybie cały mógłby się zmieścić człowiek.

— Gdzie takie są okna, po djabłaż tam jeszcze są i drzwi również.

— Cóż chcesz?... Zbytek, marnotrawstwo...

— Okiennice są?

— Są, ale nie są nigdy zamykane. Na noc zwłaszcza. Ten hrabia Monte Christo to wielki oryginał, ma naprzykład pasję przyglądania się gwiazdom w nocy.

— U... to on tak po nocy lubi łazić?

— Cóż znowu!? Mówiłem — noc, a myślałem — o wieczorze.

— Gdzież sypia służba?

— Ma ona domek osobny, po za pałacem, z lewej strony ogrodu. A zresztą ta służba, to jednego dnia przebywa w pałacu, o którym ci opowiadam, a nazajutrz jedzie do Auteuil. Cała, całuteńka. Nie dalej jak wczoraj mówiłem mu właśnie: „Jak to nieroztropnie ze strony pana hrabiego zostawiać dom cały na boskiej Opatrzności. Przecież hrabiego mogą kiedy okraść? A on mi wtedy na to: „A cóż mnie to obchodzić może, że mnie okradną?"

— E... nie może być znów tak zupełnie głupi ten twój hrabia. Tam musi być, widzisz, takie mechaniczne biurko co to, jak go się złodziej dotknie, to go chwyta za rękę i zaczyna wygrywać tję: „Torreadore!...." z „Carmeny."

— Mogę cię zapewnić, iż w domu hrabiego nic podobnego niema. On ma najzwyczajniejsze, tylko bardzo bogato rzeźbione, biurko mahoniowe; biurko jednak na pierwszem się znajduje piętrze. Zrób też, proszę cię i plan tego piętra również. Nic łatwiejszego. — I Andrzej znów się wziął

— Na pierwszem piętrze, uważasz, gdy się idzie po schodach idących z westibulu, znajduje się naprzód przedpokój, dalej salon, potem dwa pokoje do pracy, na lewo od salonu pokój sypialny, łazienka, buduar. Otóż w tem buduarze właśnie stoi podręczne biurko hrabiego, o którem mówiliśmy, stoi ono pomiędzy dwoma oknami.

Kadrus zaczął rozmyślać.

— Czy ten twój książę często wyjeżdża do Auteuil?

— Dwa, a czasem i trzy razy tygodniowo. Jutro naprzykład ma jechać na cały dzień i noc.

— Pewny tego jesteś?

— Najpewniejszy. Zaprosił mnie na obiad, po którym ma być raut. Zostanę tam u niego na całą już noc.

Kadrus spojrzał bacznie na młodzieńca, jakby mu chciał całą prawdę wydrzeć z piersi. Lecz Andrzej najobojętniej wyjął cygaro z kieszeni i spokojnie je zapalił.

— Kiedyż chcesz mieć te swoje 500 franków? — zapytał następnie Kadrusa.

— Jeżeli masz, to je dawaj natychmiast.

— Andrzej dobył woreczka i wyliczył 25 luidorów.

— Złoto?—rzekł Kadrus — bardzo dziękuję.

— Toż, głupcze, na zmianie możesz tylko zyskać, stoi ono przecież o 5 sou wyżej.

— Bardzo możliwe. Ale wekslarz poszedłszy zaraz za poczciwym Kadrusem, złapałby go za kieszeń i kazałby się potem tłumaczyć: skąd i dokąd idzie i gdzie ma takie dobra, dochód z których złotem się wybiera. Daruj więc, bracie, taki głupi nie jestem. Chcesz, to dawaj mi zwyczajnem srebrem.

— Ależ jakże przypuszczać możesz, bym ja miał 500 franków srebrem przy sobie? Mam zaledwie trzydzieści.

— Dawaj, dobre i to.

— Zwróć, że mi teraz półtora luidora złotem, albo dwa, to ci dam dziesięć franków asygnatą.

— Wiesz, nie przypuszczałem, byś był do tego stopnia drobiazgowy. Ja mam mu zwracać złoto! Doskonały sobie!

— Widzę, mój drogi, że chcesz mnie ze skóry obedrzeć.

— Ja? ciebie?... Nigdy, mój drogi. Ja chciałbym tylko przyjacielską ci dać radę, ażebyś pozostawił u mnie ten brylant, jaki z miną pawia obnosisz na palcu. Powiadam ci, że ty nas samochcąc zgubisz jeszcze. Bo jakżeż?... ubrałeś się w liberję, jak służący, a pozostawiłeś na palcu brylant wartości conajmniej pięciu tysięcy.

— Patrzajcie go, jaki uważny! Zdałbyś się na rewizora.

— Bo jak widzisz znam się na brylantach. Miałem kiedyś swój własny.

— Chwal się z tym przed innymi — rzekł Andrzej dziwnie spokojnym tonem, bez najmniejszego gniewu i zdjął pierścień z palca.

— Czekaj, zobaczymy, czy nie jest on fałszywy? — rzekł Kadrus, a następnie podszedł do okna i pociągnął po szybie, że aż zapiszczała.

— O przepraszam cię za posądzenie — mówił dalej — ale ci złotnicy, złodzieje, potrafią tak dobrze naśladować brylanty, że człowiek niema nawet ochoty, w dzisiejszych czasach, okradać jubilerskiego sklepu, ażeby nie być oszukanym.

— Czy już na tym koniec — rzekł Andrzej — czy nie masz zamiaru wziąć mej kamizelki, albo kapelusza?

— Poczciwy ty jesteś, że mi proponujesz nawet swą garderobę, ale ci jej nie wezmę, choć przydałaby mi się bardzo. Idź więc już, nie zatrzymuję cię, bo mnie chwyta obawa, by mi nie przyszła ochota na twe cacane lakierowane buciki.

— Strzeż się tylko, aby cię nie spotkała jaka przygoda przy sprzedaży pierścienia.

— Bądź spokojny, nie mam zamiaru go sprzedawać, bynajmniej.

— Ale widzę, że już idziesz, bez pożegnania nawet, lecz ja się nie obrażam, a nawet cię odprowadzę.

— Nie fatyguj się.

— Ha!... jak nie, to nie.

Gdy Andrzej wyszedł, zamknął za nim drzwi starannie na wszystkie zamki, a następnie rzucił się do oglądania planu, pozostawionego na stole.

— Poczciwy chłopak — powiedział do siebie — a kocha mnie tak bardzo, że nie pogniewałby się na mnie za to nawet, gdybym tak przyśpieszył śmierć jego ojca.

ROZDZIAŁ XIII.

Napad.

Nazajutrz po tej uczcie w izbie eks-oberżysty, hrabia de Monte Christo wyjechał do Auteuil, zabierając ze sobą Alego i kilku służących.

Przybycie Bertuccia z Normandji, z wiadomościami o domu i o korwecie, o wyjeździe tym zadecydowało: w wilję tego dnia hrabia o nim nawet nie myślał. Dom w Normandji był w każdej chwili gotowy na przyjęcie gości, korweta zaś przed tygodniem przybyła do portu i stanęła na kotwicy w każdej chwili gotowa do drogi.

Hrabia podziękował Bertucciowi bardzo za gorliwość, dodając, by się szykował zwolna do drogi, gdyż za jakiś miesiąc opuszcza Francję.

— W tym ostatnim miesiącu jednak, być może —że nawet parokrotnie będę zmuszony przejeżdżać nocą z Paryża do Treport. Czy są więc już tak gęsto rozstawione konie bym, zmieniając je, mógł całą tę przestrzeń przebyć w czasie ośmiu godzin?

— I ten rozkaz pana hrabiego jest spełniony. Konie czekają w każdej chwili dnia i nocy na dziewięciu aż stacjach.

— Dobrze. Za dwa, trzy dni wyjadę zapewne.

Gdy Bertuccio miał już odejść, otworzyły się drzwi i wszedł Babtysta.

— Cóż to? — przecież cię nie wołałem.

Babtysta zbliżył się do hrabiego i rzekł, list oddając:

— Powiedziano mi, że list ten jest bardzo ważny i pilny, więc wskoczyłem na konia i przybyłem drogę do Auteuil w czasie kilkunastu minut.

Hrabia rozpieczętował wtedy list i czytać go zaczął.

„Ostrzeg się niniejszem hrabiego de Monte Christo, o nocy dzisiejszej zakradnie się do jego domu na Polach Elizejskich pewien mężczyzna, a[illegible] się do jego biurka".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Eamon de Valera bohater irlandzki dokończył onegdaj w Ennis City mowę, którą przed rokiem przerwano mu przez aresztowanie

KORESPONDENCJE

SCHENECTADY, N. Y.

W dniu 31-go sierpnia r. b. odbył się obchód Sierpniowy 10-io lecia wymarszu Legjonów z błoń krakowskich według życzeń i manifestu ogłoszonego przez Wodza Legjonów — obecnego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Obchód połączony z bankietem na Salt na Mount Pleasant urządzony był przez liczne grono patrjotycznego Niepodległościowego Obywatelstwa, którzy ochotnie pospieszyli na salę, ażeby przez szlachetne rozmyślanie czynu 6-go Sierpnia wykonanego przez kilka set liczący oddział polskich bohaterów wznieść ogień miłości Ojczyzny i obudzić cały naród Polski do spełnienia proroctwa Mickiewiczowskiego, który pisał, że trzecie powstanie będzie zwycięzkim dla zdobycia niepodległości narodowej.

Program obchodu był pięknie obmyślony przez dzielny komitet samorzutnie zorganizowany i w całości ku ogólnemu zadowoleniu zebranej z górą 150 osób obywateli i obywatelek, którzy w skupieniu i z niezmiernym szacunkiem do tej dziejowej chwili, wpatrzeni w portret Naczelnika Nowoczesnej Polski — Józefa Piłsudskiego, wysłuchali całości programu.

Ob. Gołębiowski, dzielny pracownik na niwie niepodległościowej, otworzył zebranie i powołał na przewodniczącego ob. Sadowskiego, który w treściwem i rzeczowem przemówieniu przedstawił dzisiejową chwilę tego obchodu.

Następnie orkiestra ob. Tajkowskiego odegrała hymny Polski i Amerykański i biesiadujący spożyli pierwsze podanie.

Ob. Sadowski powołał do wygłoszenia programowej mowy ob. H. Boguszewskiego z New Yorku, który na zaproszenie komitetu obchodu i bankietu przy był.

Szanowny mówca wspomniał, że 10 lat temu wśród huku dział, tumanach kurzu i dymu, w jękach i boleściach rannych i konających bohaterów odradzającej się Polski, których wspomnieniem czcimy dzisiaj, rodziła się nasza Polska. W obojętności i zwątpieniu 99 proc. narodu tworzył się czyn Wielki, który miał przepowiednie poety mistrza Adama Mickiewicza przez pokolenie na jego dziełach literackich wychowanych ugruntować i utrwalić.

Zaś największy wódz środkowej Europy, Ten tu na estradzie z pod sumiastych rzęs na nas spozierający Naczelnik i Marszałek Józef Piłsudski, prowadził do zwycięstwa tych swoich szarych bohaterów, sam w szary mundur przyodziany i jako tkli wy ojciec wiecznie czujny, działkiem przez swoich żołnierzy nazwany.

Zgromadzeni przyjęli burzą oklasków określenia mówcy, który odmalował cały obraz tego czynu sierpniowego, rezultatem czego my dzisiaj możemy przy uroczystym biesiadnym stole w spokoju te wielkie momenty rozmyślać.

Panna H. Karalösz wykonała solo na gitarze. Deklamacje wy głosiła pani W. Drzewiecka, zaś solo na fortepianie bardzo piękne wykonała panna Wanda Zielińska i mazura odegrała pani M. Sajko.

Ob. Gołębiewski odczytał list własnoręczny Marszałka Józefa Piłsudskiego do ofiarnych polaków w Schenectady. Kwiaty na dochód inwalidów legjonistów rozprzedała pani Dzięgielewska.

Po skończonym programie biesiadnicy spożyli drugą część dań, które były sporządzone przez komitet pań W. Tajkowską, L. Karpińską, M. Dzięgielewską i Marję Gołębiowską, które utrudzone i przemęczone podawały jeszcze wraz z panami Nowińskim, Borowskim, Szafraskim, Pisarczykiem i paniami Puszczyk i Wicińską.

Pan Gontarski poprowadził Poloneza w 80 par i rozpoczęła się po nim ochocza zabawa do trzeciej rano.

Komitet wieczorku w osobach obywateli: Sadowskiego, Karpińskiego, Kowalskiego, Puszczyka, Gołębiowskiego, Grabowskiego, Tajkowskiego, pań Dzięgielewskiej, Karpińskiej i Gołębiowskiej dali dowód jak przez chętną swoją pracę można uczynić narodową uroczystość w godnym szlachetnym zespole cenną i miłe towarzyską.

Dodatkowo z tego bankietu kilkadziesiąt dolarów okroi się na cele Narodowe i Oświatowe. Zapewne zebrani miłe wspominać będą tę chwilę i następnym razem nawet na trzystą osób uczestników liczyć mogą.

Koło Józefa Piłsudskiego ma licznych zwolenników.

K. G., korespondent.

KOMUNIKAT KONSULATU

Konsulat Generalny uprasza osoby niżej wyszczególnione, lub osoby mogące udzielić informacji o łaskawe zgłoszenie się do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, 953 — 3rd Ave., New York, celem otrzymania wiadomości rodzinnych, lub majątkowych:

Tułodziecki Michał, przebywa w Stanach Zjedn.; poszukiwany przez matkę.

Kademus Józef i Jan Mróz, ostatnio zamieszkały w Rome, N. Y.

Babiakowa Julja, ostatnio w Passaic, N. J.

Dąbrowski Adam, ostatnio P. O. Box 10, Anthony, R. I.

Wentkowska Helena, przebywa w Stan. Zjedn.

Sydorowicz Bolesław, Józef, Marja, Anatalja i Klerjanna, przebywają w Stan. Zjedn.

Ks. Dziadosz Wojciech, przebywa w Stan. Zjedn., pochodzi z pow. Krośnieńskiego.

Orłowski Władysław, Adamowski Tomasz i Stanisław, ostatnio w New Yorku.

Czerniak Józef, ostatnio w Minneapolis, Minn.

Sommers Karolina, ostatnio w Chicago, Ill.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Prezydent Coolidge przyjmuje delegacje robotników w Białym Domu z okazji Święta Pracy

EAGLE RIVER, WIS.

Chłopiec, poszukiwany jako zaginiony, utonął w kanale ulicznym

Podczas kiedy rodzice z pomocą policji szukali 6-letniego Józia Dewicza, który gdzieś zaginął, jak przypuszczano — zabłąkawszy się w mieście, chłopczyk spoczywał na dnie głębokiego kanału, wypełnionego deszczową wodą. Jak dowiedziano się od dzieci, z któremi mały Józio poszedł nad wodę, by się bawić kamyczkami, pośliznął się on podobno i wpadł do kanału. Dzieci przerażone jego krzykiem, pobiegły do domu, by powiedzieć rodzicom co się stało. Józio tymczasem leżał w wodzie. Pawiadomiona Policja wydobyła z wody martwe zwłoki Józia.

Brooklyn i okolica

Do wszystkich członków Tow. Wzajemnej Pomocy Bartosza Głowackiego

W dniu 13 września, b. r. wypada kwartalne posiedzenie, na które (pomimo wysłania wykazów płatniczych) zawiadamiam przez najwięcej poczytne pismo „Nowy Świat, wiedząc, że wszyscy takowe czytają — i wierzę, że po przeczytaniu wiadomości, na posiedzenie przyjdą.

Na posiedzeniach kwartalnych rozważa się wiele ważnych spraw —zatem przeciągają się nieraz za długo. Z tego względu proszę o przybycie na salę zwykłych posiedzeń o godzinie 7:30 wieczór.

Jan Kowalski, sekr. fin.

Mowa ojczysta

Mowa moja ojczysta! Gdy samotny marzę
Nad przeznaczenia mego gwiazdą zabłąkaną,
Szepczesz w ucho stęsknione myślą tak kochaną,
Że cichnie serca smutek w jej rozkosznym gwarze...
Więc wspieram dłońmi czoło, dźwiękami się pojo
i gina, ulatują wszystkie smutki moje.

Jeśli dzieci w szkole ujęć chcę sarduszka
Wtedy mowa ojczysta w takie cudne pieśni,
W takie słodkie wyrazy — czaruje ich uszka
Że chwile nam zbiegają, jak sen co się prześni.
A dzieci, słów pieszczotą całe ogarnione
Miłością mi podają dusze rozbawione.

A gdy przyjaciele zasiądą w moim kole,
Przy kominku wieczorem w zawieję zimową,
Nadzieję wyjawiają, radości i bóle,
Wtedy tak się napawam tą ojczystą mową,
Jakby większego szczęścia na świecie nie było
Nad ojczyzną kochaną i tę mowę miłą.

Nieraz pokoleń dawnych do rąk biorę księgę,
I w słów ojczystej mowy pogrążam się treści,
Wtedy anioł wspomnienia jakby cudną wstęgę
Rozwija życie przodków i mnie wnuka pieści.
I aż nie śmiem oddychać — patrzę w świete karty,
W których piękny ich żywot przedemną otwarty.

A kiedy mnie zaniesie los do obcej wieści
I jak burza ptaszyną pa świecie mną miota
Nie mogę wytrzymać od wielkiej żałości,
Że mowy mej ojczystej znikła nuta złota.
I gdy jej dźwięk do ucha przypadkiem doleci,
To aż łza w mojem oku ze szczęścia zaświeci.

Nie karz mnie, wielki Boże, że tę Polską mowę
Nad wszystko ukochałem, coś mi dał na ziemi,
Ja przed Tobą w pokorze schylam moją głowę
I dziękuję Ci za to słowy ojczystemi,
I z prośbą przed Twym tronem czoło w prochu korzę...
Zachowaj ja mym tułaczom, Wszechmogący Boże!

POPIS DZIECI SZKOŁY WAKACYJNEJ

w Parafji św. Krzyża, 161 — 15 ulica w So. Brooklynie, w niedzielę 7-go września, b. r. o godzinie 4-tej po południu.

Program będzie bardzo urozmaicony. — Wstęp wolny dla wszystkich. Na tę prawdziwą ucztę polską wszystkich razem i każdego z osobna jak najuprzejmiej zaprasza

Ks. W. Trzepierczyński.

Wycieczka P. R. K. Ch.

26 Oddział Polskiej Rob. Kasy Chorych urządza ostatnią wycieczkę w tym sezonie, w znanej miejscowości w Bay Side.— Wielkie samochody będą oczekiwać w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave. i chcących się bawić na świeżym powietrzu, dowiozą na miejsce zabawy.

W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Komitet.

Pod rozwagę rodzicom polskim w Greenpoint

Nauka języka polskiego i historji polskiej odbywa się w każdy poniedziałek, środę, piątek i sobotę od godz. 9 do 12 w południe, w szkole wakacyjnej przy parafji narodowej, 276 Leonard pomiędzy Messerole i Clayer ulicami.

RODZICE! Przyślijcie wasze dzieci uczęszczające do szkół publicznych i nie mające sposobności nauczenia się języka polskiego i historji polskiej.

W czasie roku szkolnego dzieci Wasze będą mogły dalej uczęszczać do szkoły przy parafji narodowej w godzinach po lekcjach w szkole publicznej.

Stanisław Michalukczyc poszukuje rodzonej cioci i wujaszka. Stanisława i Aniela (Wojewódówka) Sankowskich przed wojną zamieszkałych w mieście Shanador. Pisać do W. Paszkowski, 172—12 St., Jersey City, N.

GLEN COVE, L. I.

Do całej Polonji!

Wiadomo wszystkim, że w naszej miejscowości jest Kółko Oświaty. Po wakacyjnym odpoczynku otwiera się Szkoła Języka Polskiego w dniu 7-go września br. w Domu Narodowym Polskim, 10 Henrick ave. Rodzice czujący po polsku niech starają się swoje dzieci posyłać do polskiej szkółki z początkiem roku szkolnego, polska dziatwa wystąpi z różnemi popisami, aby złożyć dowód, że w czasie wakacji nie zbijała bąków, ale kształciła ducha, że Kółko Oświaty też nie drzemało, jak to słyszeliście na wiecu. Prawie połowa dziatwy, chłopców, i dziewcząt wystąpi podczas popisów z różnemi deklamacjami, wierszykami i śpiewem.

Kółko Oświaty urządza wspaniałą ucztę dla dziatwy szkolnej. A taż sama dziatwa zaprasza wszystkie dzieci na swoje gody i popisy. Rodzice i kto tylko ma w sobie ducha polskiego, powinien przybyć na tę wspaniałą uroczystość, dotąd niebywałą.

Rodzice! Przyprowadźcie swoje dzieci, aby też nabrały zamiłowania do polskości, która dla każdego Polaka i Polki, winna być nieocenionym skarbem.

Jeżeli Kółko Oświaty poświęca swą pracę bezinteresownie, tem bardziej Wy Polacy, powinniście poświęcić te parę godzin na wspólną radość z waszemi pociechami.

Początek o godzinie 3-ej po południu. Wstęp wolny dla wszystkich!

DEPOSIT YOUR MONEY IN A SAVINGS BANK

POLSCY LEKARZE

Telefon, South 985
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
8 do 9 rano, 1 do 2 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn, N. Y.
blisko 22rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
569 Leonard St. blisko Nassau Av. | 116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 1 do 2 popoł. | Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 3 do 5 wieczór
Telephone, Greenpoint 2103, 3732

Telefon, Stagg 2322
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 12 do 1 pp.—od 6 do 8 wiecz.

ZAWIADAMIAM
Szan. Publiczność, że moje biuro dentystyczne przerobiłem gruntownie, zaopatrując je ponadto w najnowsze instrumenty dentystyczne, odpowiadające nowoczesnej technice. Dlatego temu, pacjenci korzystać będą w przyszłości z pierwszorzędnej usługi.
Dziękując Pa. Publiczności serdecznie za dotychczasowe względy, — polecam się dalszej pamięci
DR. C. TOKARSKI
178 Driggs Avenue nad apteką Baczyńskiego Brooklyn, N. Y.

ANTYFASZYSTOWSKIE DEMONSTRACJE W NEW YORKU

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

sie panami położenia. Faszyści bici kijami po słomkowych kapeluszach i ramionach, rzucili się w popłochu do ucieczki. Obecne na stacji policja kolejowa i kilku detektywów usiłowali stanąć w obronie bitych niemiłosierne faszystów, ale musieli uledz przewadze zorganizowanych radykałów, którzy zobaczywszy się panami placu, poczęli głośno okrzykiwać swe zwycięstwo. Tym czasem z najbliższych stacyj policyjnych przybyły wezwane rezerwy policyjne i przy pomocy pałek rozpędziły zwycięskich radykałów, nie aresztując nikogo.

Na stacje wreszcie przybył pociąg wiozący lotnika Locatelli.— Szef policji z obawy nieprzychylnej demonstracji, jaką mogliby mu zgotować pozostający na stacji radykali, którzy dla zabezpieczenia się przed usunięciem ze stacji, kupili bilety do podmiejskich miejscowości, radził Locatellemu wyjść przez boczną bramę stacji. Lotnik Locatelli odparł jednak śmiało, że faszysta nie boi się niebezpieczeństwa i idzie odważnie naprzód. Szef policji, mając pod ręką liczne rezerwy, przeprowadził Locatellego wśród obecnych jeszcze na sali radykałów i zwolenników faszystowskich przy zgiełku i wrzawie zlewających się ze sobą wrogich okrzyków radykałów i nieśmiałych okrzyków powitalnych faszystów.

Obecny na stacji włoski konsul generalny, mimo otrzymania nodczas zaburzeń kilka kułaków uznał całe zajście za nic nieznaczący wypadek, i wyraził przekonanie, że władze policyjne nie będą pociągały niektórych jego uczestników do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

KRWAWE NIEROZSTRZYGNIĘTE WALKI W CHINACH

Toczą się bez przerwy w okolicy Szanghaju — Obydwie strony sprowadzają posiłki

SHANGHAI, 5 września.—Trzy armje gen. Lu Yung, „tuchuna" prowincji Czekiang usiłują wyprzeć z Szanghaju armję gen. Chi-Shich-Yuana, gubernatora prowincji Kiangsu, który zajął Szanghaj przed kilku dniami.

Mimo zaciętej walki, trwającej od kilkudziesięciu godzin, żadna z wojujących stron nie odniosła większych korzyści. Obydwie strony sprowadzają pośpiesznie posiłki, dążąc do wzajemnego przełamania swoich linji bojowych.

WOJSKA BELGIJSKIE EWAKUUJĄ RUHR

BRUKSELA, 5 września. — Ewakuacja Ruhr przez wojska belgijskie rozpoczęła się wczoraj wycofaniem bataljonu artylerji 16 brygady. Inne oddziały wojsk belgijskich będą wycofywane po kolei, najpierw ciężka artylerja, następnie czołgi, a wreszcie piechota, a w końcu kawalerja.

Armja francuska, której ewakuacja nastąpi dopiero po ewakuacji armji belgijskiej, liczy 22 tysiące żołnierzy.

Nowe ofiary krwiożerczych bolszewików

TYFLIS, 5 września. — Dwudziestu czterech przywódców powstania przeciwbolszewickiego, pochwyconych w Gruzji i Azerbejdżanie, zostało rozstrzelanych przez czerezwyczajkę. Wśród straconych znajduje się książę Andronikow i kilku dawnych wybitnych gruzińskich wojskowych.

JAK MONT-EVEREST BRONI SIĘ PRZED LUDZKĄ STOPĄ?

Martyrologja podróżników na niebosiężnych szczytach

Ocalały z głośnej ostatniej ekspedycji na szczyt Montu-Everestu porucznik Norton komunikuje dziennikowi „The Times" opis tragicznych wręcz warunków, w jakich dokonywana była bohaterska podróż.

Aż do wysokości 5.000 metrów nad pierwszem marca występowanie nie przedstawia żadnych szczególnych trudności. Jednak wysokość 5.000 metrów oznacza granice życia. Powyżej nie widzi się już ani zwierząt ani też roślin, jedynie góry śniegu i lodu.

Wszakże ponad tę wysokość przedarli się bohaterzy podróżnicy. „Największe utrudnienie — pisze por. Norton stanowi brak tlenu. Najsłabszy ruch pociąga za sobą zmęczenie niewiarogodne. Wyczerpującem staje się jedzenie, powstanie z siedzenia, postąpienie kilku krokow pod szałasem, z trudem tylko zdobyć się można na kilka chwil snu. Wszystkie te trudności wzrastają wraz z osiąganą wysokością, przyczem, na granicy 8.000 metrów życie staje się poprostu niemożliwe do zniesienia.

Dalsze pełzanie wzwyż zmusza do wysiłków, które są wręcz nadludzkie. Niemożliwem jest posunięcie się o trzynaście kroków bez każdorazowego długiego wypoczynku. Głowa jest pusta. Wszelki ślad woli i energji ginie kompletnie. Zaś cierpieniem najokropniejszym, najbardziej ohydnym środkiem obrony niebokrężnego wierzchołka przed jego zdobywcą, jest wysychanie dróg oddechowych i wynikające stąd niemożliwe do zniesienia pragnienie. Kaszel nie porzuca już ani na chwilę i jasnem się staje, że szczyt niemożliwy jest do osiągnięcia. Podróżnik czując się zmuszonym zstąpić do miejsc schronienia, gdzie skazany jest na znoszenie prawie tych samych tortur, lecz wtedy te tortury, w porównaniu z tem co się wycierpiało przy próbach wdzierania się wyżej, wydają się nieomal rozkosznym wypoczynkiem".

Wbrew pppzrednim świadectwom porucznik Norton jest zdania, że tragicznie zmarli bohaterscy dwaj podróżnicy nie postawili jednak stopy na szczytach Monnt-Everestu i ostrzega projektujących obecnie nową ekspedycję szwajcarów przed tragicznemi i beznadziejnemi niebezpieczeństwami na jakie się narażają.

OJCZYZNA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Liga obrony Powietrznej Państwa do społeczeństwa

Liga Obrony Powietrznej Państwa wydała następującą odezwę do związków, stowarzyszeń, organizacji i ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej", która to odezwa powinna znaleźć i nie wątpliwie znajdzie żywy oddźwięk w najszerszych sferach naszej emigracji:

„Polacy, Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Nikt nie może być pewny dnia i godziny. Szczęście rodzin i plon wytężonej pracy są wciąż zagrożone. W chwili, gdy to czytacie, setki laboratorjów pracuje na waszą zgubę, tysiące maszyn gotuje Polsce zniszczenie i niewolę. Na wschodzie i zachodzie armje ludzi wytężają mózg, mięśnie i wolę, tworząc najstraszliwsze środki bojowe: gazy i samoloty o potężnej sile. Gdy — znienacka — nad krajem popłyną niosące ruinę i zagładę maszyny — będzie już za późno. Duszące się w agonji wasze żony, matki, siostry i dzieci, oślepłe w ucieczce tłumy, poszarpane wybuchem olbrzymich torped miasta, powiewem śmierci zatrute pola i lasy, zrównane z ziemią kościoły, wysadzone w powietrze — i wojsk naszych bohaterską, beznadziejną walkę — oto co zobaczymy, jeśli Opatrzność pozwoli nam są mym przetrwać tę grożącą najstraszniejszą z wojen.

Zapewni wszystkim obronę i bezpieczeństwo tylko silne własne lotnictwo, będące zarazem potężnym czynnikiem ekonomicznego rozwoju kraju. Propagujcie więc cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa, zapisujcie się na jej członków i jaknajszerzej interesujcie się lotnictwem. Instytucja ta, powołana przez samo społeczeństwo, jest strażniczką pokoju i dobra bytu narodu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje uprasza się o gremjalne wstępowanie na członków Ligi, oraz o tworzenie miejscowych „Kół Ligi Obrony Powietrznej Państwa".

To samo stosuje się do towarzystw polskich na emigracji.

ZAWIADOMIENIE

6-go września

Dnia 6-go września rozpoczyna się przedwyborcza kampanja partji demokratycznej w New Yorku pod egidą Tammany Hall. Przywódcy demokratyczni planują urządzenie olbrzymiej demonstracji ażeby wykazać, że demokraci nowojorscy będą popierać kandydaturę J. W. Davisa, jakby popierali kandydaturę gubernatora Smitha.

Wśród polskich demokratów nastąpiło zupełne rozprzężenie z powodu ostatnich zamieszek, jakie w tym klubie miały miejsce.

O KSIĄŻKI DLA CHORYCH W SZPITALU

Otrzymaliśmy z konsulatu list tej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Do Konsulatu Generalnego zwróciła się bibljotekarka szpitala francuskiego w New Yorku z prośbą o pomoc w uzyskaniu książek, pism i wydawnictw z zakresu beletrystyki dla ubogich pacjentów Polaków będących na kuracji w bezpłatnych oddziałach tego szpitala.

Konsulat Generalny uprasza zatem Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie stosownego apelu do polskich towarzystw i wogóle do ogółu czytelników poczytnego jego pisma z tem, aby łaskawi ofiarodawcy zechcieli książki, pisma i t. p. nadsyłać na adres: Miss Laura Lubin Saqui, Volunteer Librarian, French Hospital, 34th and Ninth Ave., New York City.

Z góry uprzejmie dziękując za przychylenie się do prośby uniżenizacz. kreślę się,

z poważaniem,
Konsul Generalny,
w/z
T. MARYNOWSKI,
Konsul.

Podając list powyższy, zwracamy się do naszych czytelników, ażeby odpowiedzieli na apel czynem. Książki ofiarowane w szpitalu jest niezraz wdzięczną od lekarstwa.

Czytelnicy nasi, którzy zazwyczaj tak serdecznie i gorąco odpowiadają na potrzeby swoich najbliższych, mamy nadzieję, że nas nie zawiodą.

ZALETY POLSKIEJ ROBOTNICZEJ KASY CHORYCH

Polska Robotnicza Kasa Chorych jest robotniczą organizacją opartą na wzajemności czyli niema zamiaru robienia interesu na swoich członkach, a zgodnie z ideałami robotniczemi, gospodaruje na zasadzie kooperatywnej. To jest swój dochód przeznacza na korzyść swoich członków a dzieli go pomiędzy tych, co mają prawo bez żadnych protekcji itp., nie tak jak prywatne, kapitalistyczne towarzystwo asekuracyjne, które wypłaca znaczną dywidendę swoim akcjonarjuszom, opłaca bardzo wysoko różnych dygnitarzy w zarządzie, ponosi ogromne wydatki na ogłoszenia, a także odkłada tak zwaną nadwyżkę.

Polska Robotnicza Kasa Chorych zaś hołduje kooperatywnej zasadzie: równe korzyści dla wszystkich, procentu nikomu. Wydątki jakie ponosi P. R. K. CH. to są utrzymanie Naczelnego Sekretarza, pomocników i wydątki biurowe. Szczególną zaletą P. R. K. CH. stanowi, iż członek ma prawo do wsparć chorby, we wszystkich stanach Stanów Zjed. nawet zamieszkały w miejscowości, gdzie niema Oddziałów P. R. K. CH. Zaś w razie śmierci członka dostaje prawni spadkobiercy $500.00 i po za granicami Stanów Zjednoczonych.

Nadmienić również należy, iż administracja P. R. K. CH. była i jest wyjątkowo uczciwa i ze znajomością rzeczy prowadzoną. Wszelkie dochody i rozchody z wyszczególnieniem są ogłaszane co miesiąc w organie tejże „Robotniku Polskim" i sprawdzone dokładnie przez Komisję Rewizyjną a także i przez Nadzorczą.

P. R. K. CH. wytrzymała już próbę swojej wypłacalności, co jest dowodem, iż nikomu nie jest winna. Po otrzymaniu prawnego dokumentu o śmierci swego członka pieniądze zaraz są wysłane.

Po wszelkie informacje w sprawie K. Ch. proszę się zwracać do biura Sekretarza pod nr. 58 E. 7th St., New York, N. Y.

Feliks Siekierski, sekr.

GREENPOINT-BROOKLYN

w Niedzielę, dnia 7-go Września, 1924 r.
26 ODDZIAŁ POLSKIEJ ROBOTNICZEJ KASY CHORYCH
urządza

WYCIECZKĘ

, ostatnią w tym sezonie do Bay Side, L. I.

Kilka wielkich samochodów będzie oczekiwać przed Domem Narodowym na 261 Driggs Ave. Przejazd w obydwie strony dla całej rodziny tylko $1.00. Cały dochód po potrąceniu kosztów przeznaczony jest na pomoc pism robotniczych Robotnika Polskiego i Dziennika Ludowego. Towarzysze i sympatycy popierajcie sprawę robotniczą.

KOMITET

MARSZRUTA
posła Stapińskiego

Woonsocked, R.I. 6, 7 i 8 września.
Worchester, Webster, Mass. 9 — 10 września.
Uxbridge Mass. 11 września.
Holyoke, Mass. 12—13 września.
Chicopee Falls, Mass. 14—15 września.
Westfield, Mass. 16 września.
East Hampton, Mass. 17—18 września.
Thrsorifer, Mass. 19—20 września.
Hartford, Conn. 20 września.
Plantiville, Conn. 21, 22 i 23 września.
Norwich, Willimantic, Conn. 24—25 września.
New London, Conn. 26—27 września.
New Bedford, Mass, 28—29 września.
Warren, R.I. 30 września i 1 października.
Providence, R.I. 2 października.
Pawtucket, R.I. 3 października.
Taunton, Mass. 4—5 października.

W sprawie wieców posła Stapińskiego proszę się zwracać do Rev. J. Wróblewski, River Drive, Passaic, N. J.

PHILADELPHIA, PA.

W niedzielę, dnia 7-go września, 1924 roku, o godzinie 11-ej przed południem, w kościele chrześcijańsko-ludowym, przy Pine Street, pomiędzy South 4th i 5th Street's, ks. J. Szuh wypowie naukę na temat „Morfjum". W kościele nauczyć jest głoszona nauka czysta. Formy różnego rodzaju są wykluczone. Wstęp wolny.

(5)

W niedzielę, dnia 6-go września, br., o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele baptystów polskich, w Philadelphia, Pa. wypowie naukę kaznodzieja P. Damowicz, na temat „Czy dzieci, które pomierały małymi są zbawione?" Jest to bardzo interesująca nauka dla rodziców, przeto prosimy o jaknajliczniejsze zgromadzenie się. Wstęp wolny.

(5)

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Foreing Language Information Service) otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

GOLDYN, Marja, która w 1909 roku zamieszkiwała w stanie Mass.

HABICIE, Henryk, który około roku 1906 zamieszkiwał w Greenpoint.

JÓZEFOWICZ, J., podobno zamieszkuje w Chicago. Poszukiwany przez brata.

HYNES, Bertha, z domu Przedecz, ostatnio zamieszkiwała w Chicago u krewnych Maissner.

DOPEC, Mateusz, liczący około 26 lat, przybył do Ameryki 11 lat temu, poszukuje go matka.

KRÓLA Jan, liczący około 34 lat, zamieszkiwał kiedyś w Bolivji w północnej Ameryce, poszukuje go ojciec. Philadelphia, poszukuje ją p. Rozenfarb.

NALEWAJSKI, Konstanty, liczący około 60 lat urodzony w Łubienicy. Ostatnio zamieszkiwał w stanie New Jersey.

PASTWA, Michał, który wyjechał z Hochstublau, ze zachodniej Prusji.

REMBALSKA, Irena, z Mudrowicz, wyjechała z Warszawy w roku 1905 i zamieszkała w Pittsburgu.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

Drobne Ogłoszenia

OTWIERA się biuro z wrzesnia dla osób szukających roboty domowej i kuchary. Bronx Employment Agency, 407 East 134th St. Phone Mott Haven 7124.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DO DOMOWEJ roboty 4 czyweczenia dziewczyny mówiącej po angielsku; referencje wymagane. Mrs. Berkowitz, 2061 Benson Ave. Brooklyn. Phone Bensonhurst 1949.

(6f)

TRZY panienki jako uczennice do pierwszorzędnego francuskiego Beauty Salon, czesząc, marcelling, etc. 108 E. 7th St. New York City.

(7f)

SKLEPOWA potrzebna do piekarni i restauracji doświadczona. 849 Fulton St., Brooklyn.

(6f)

MARKIET NA AVENUE "A" OTWARTY!

Wielki nowy publiczny markiet na Avenue "A" między 5th i 6th St., już otwarty. Wszyscy mieszkańcy i kolonisty mają więc wspaniałą sposobność przyjść i kupować świeże mięso, ryby, artykuły groceryjne, ubrania i t. d. po bajtanzych cenach. To jest WASZ markiet. „Dla Waszego dobra." Wejdź i upiecie tam i będziecie zadowoleni. Mamy jeszcze kilka sklepów i stanowisk do wynajęcia. Informacje na miejscu udzielają.

LIPMAN BROTHERS
Telefon, Orchard 9840

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
do lekkiej
fabrycznej pracy.
Zgłoszenia
JULIUS SCHMIDT
423 West 55th St., 12-ego Piętro

(6.8f)

DO OGÓLNEJ domowej roboty, dobry dom. Telefon, Berkshire 9754, Rosenberg, 223 Eastern St., Brooklyn.

(7f)

DO OGÓLNEJ domowej roboty, kucharki, pokojówki, dobre miejsca od pokojówek nie pobiera się opłaty. Boline Employment Agency, 303 Sutphin Blvd, Jamaica, L. I.

(7f)

DZIEWCZYNA lub kobieta do ogólnej domowej roboty do rodziny z trzech osób. Fortunoff Hardware Store, 547 Livonia Ave., Brooklyn.

(8f)

POTRZEBA starszej kobiety na mieszkanie; Polka lub Rusinka, 149 Avenue B, Helena Locicka, czwarte piętro od tyłu na prawo.

(5. 6. 7f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

MĘŻCZYZN
do sortowania i pakowania wypraw wojennych. Jest trzeba zaraz; tylko doświadczeni niech się zgłaszają. N. Kaplow & Co., 431 East 161 St.

(7m)

POTRZEBA dobrego krawca na stary i nową robotę, 416 Sixth Ave, Brooklyn. Cena przystępna.

(7a)

SHOES Turn and Welt, eleganckie damskie obuwie, z drewnianych obcasach. I. Miller, 1 Carlton Ave., Brooklyn.

(6m)

KUCHARZ potrzebny (order cook). 849 Fulton St., Brooklyn.

(6f)

POTRZEBUJEMY agentów zamieszkałych w Newarku, Jersey City, Hoboken do sprzedaży lot w pobliskiej dzielnicy; można zarobić dużo pieniędzy. Przyjdź się zgłaszać pod adresem: 116 Adams St., Hoboken, N. J. Pytać się o Konstantego Gos.

(26, 27, 29, 31, 2, 4 i 6m)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

BUCHER Shop do sprzedania, bardzo tanio. Po szczegóły zgłaszać się do, 170 Norman Ave., Brooklyn. (7a)

BALBIERSKIE urządzenia do sprzedania. 181 Eagle St., Brooklyn. (10a)

BUCZERNIA i grosernia roki obrotu 3 lata, tygodniowo, musi być sprzedana z powodu musowego wyjazdu do krajów; tanio i dobre warunki kupna. J. Olekslak, Manville, N. J. Telefon, Somerville 94-W.

(6a)

CANDY, Cigar, Stationary sklep na sprzedaż, czterey pokoje w tyle, rent tani, lease na rok i pół. Cena przystępna, bez agentów. 505 Hunderton St., Newark, N. J.

(7s)

CANDY cigar i soda fontain, przy odnowionej ulicy, do sprzedania; dobra okoliczność do wyjazdu. Nawe stand: Wstąż Astoria elevator lub subway do stanicy i stacji. 231 Potter Ave., Astoria. L. I.

(5a)

CANDY Store do sprzedania, cztery pokoje do zamieszkania, cena przystępna. Zgłaszać się, 93 Ann St., Newark, N. J.

(3a)

CANDY Store do sprzedania z powodu kupna domu. Sprzedaż, 185 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn.

(10a)

CANDY Store do sprzedania w pobliskiej ruskiej dzielnicy. Zgłoszenia, 83 Murray St., Jersey City, N. J.

(10a)

CANDY, Cigar, Ice Cream Store do sprzedania i Newspaper Stand, dwa mieszkania pokoje w bliskości; rent $20, 132 West 18th St.

(9a)

CANDY Store do sprzedania z powodu choroby. 511 Third Ave., South Brooklyn.

(13a)

CANDY Store do sprzedania z powodu choroby. 511 Third Ave., South Brooklyn. Zgłoszenia, 101 North 7th St., Brooklyn.

(11a)

CANDY Store do sprzedania tanio z powodu dwóch interesów. Jestem wdową i nie mogę sobie dać rady sama. Zgłoszenia, 346 Lorimer St., Greenpoint, Brooklyn.

(8a)

CANDY store do sprzedania. Zgłoszenia 90 Eagle St. Greenpoint, Brooklyn.

(12a)

DO SPRZEDANIA krawiecka maszyna w dobrym stanie. 265 Avenue A, Apt. 12.

(7a)

DO SPRZEDANIA 12 umeblowanych pokoji; rent $65 miesięcznie; kontrakt (lease) na trzy lata; elektryka, gaz, wanna, 39 Second Ave., blisko 6th St.

(6a)

DOBRA sposobność dla piekarza; piekarnia robi około $800 tygodniowo; musi być sprzedania z powodu choroby; tanio i dobre warunki kupna. J. Olekslak, Manville, N. J. Telefon, Somerville 94-W.

(6a)

GROSERNIA i Candy-Store z trzema pokojami i wanną w pobliskiej dzielnicy do sprzedania; lease na dwa lata; z powodu wyjazdu do kraju dla prędkiego kupca sprzedaż tanio. 114 Central Ave., Jersey City, N. J.

(10a)

GROSERNIA i Delikatessen Store pomiędzy Polaków z powodu choroby jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia na miejscu, 374 Oakland St., Brooklyn.

(8a)

GROSERNIA do sprzedania przy Central Electric Co. bardzo dobry interes, gwarantuje dobry sukces. 210 South 4th St., Harrison, N. J. Singer.

(7a)

Zarobkowaniem u drugich innych nie osiągniecie dobrobytu. — Własny interes tylko to zapewni.

Restauracja Cafeteria w doskonałej miejscowości, tani rent, długi lease, ma wielkie zyski, z powodu zwrotu majątek wkrótce dla przedsiębiorcy, wiele innych interesów za małemi wpłatami.

STERLING EXCHANGE
223 West 42nd Street
Telefon, Lackawanna 3849

(6a)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania; lease na cztery lata; dwa pokoje do zamieszkania. 271 Third Ave., Brooklyn.

(11a)

GROSERNIA i Delikatessen dobrze wyrobione, lease na dwa lata, tray pokoje do zamieszkania, rent bardzo niski, sławość. 286 Wythe Ave., Brooklyn.

(8a)

GROSERNIA i Candy Store do sprzedania tanio Zgłoszenia, 183 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn.

(9a)

GROSERNIA i delikatessen, candy, ice cream, cena przystępna. Dobre miejsca storem: 196 Steubend St., Jersey City, N. J.

(9a)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, lease na dwa lata. 154 Bedford Ave., Brooklyn.

(9a)

MEBLE do sprzedania tanio, cztery pokoje do zamieszkania, rent $12. 266 Henry St., Basement.

(6a)

KRAWIECKI sklep do sprzedania 28 lat istnieje, trzy duże pokoje w tyle; potrzeba dobrego krawca na stary i nowy robotę. 415 Sixth Ave., Brooklyn.

(7a)

MEBLE do sprzedania z sześciu pokoji; można zamieszkać, rent tani lease; Hall Place, pomiędzy 7th a 8th Street's, pierwsze piętro.

(12a)

PIEKARNIA i Lunch Room wraz z domem do sprzedania, lub też mam interes w bardzo dobrej dzielnicy; na rewnątrz się towarzyszy sprzedaję; bogata klasa ludzi; interes istnieje już od pięciu lat, musi być sprzedany z powodu choroby właściciela. 2213 Fort Hamilton Parkway Bay Ridge, Brooklyn. Telefon, Bayside 9897.

(12a)

PIEKARNIA do sprzedania. 271 Fran-

(10a)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

NOWA harmonia chromatyczna najnowszego systemu do sprzedania. 170 Bedford Ave., Rogowski, 23 Hayes Street, Newark, N. J.

(7s)

RESTAURACJA do sprzedania; 39 miejsc, 215 West 46th St.

(11a)

RESTAURACJA i Lunch Room do sprzedania w polskiej, litewskiej i ruskiej okolicy, lease długi, z powodu wyjazdu. Miszczeński, 19 Harrison Ave., Kearny, N. J.

(5, 6, 7, 9, 11, 13a)

SPRZEDAJEMY interesa, prędko; restauracje, groserie, grocerie, jedli magaz jak interes do sprzedania, nazsamoteda sprzedaży to wkrótce uskutecznimy pieniądze na rozpoczęcie interesu. Phenix Exchange, 233 W. 42nd St. Phone Lackawanna 3849.

(6a)

WYJATKOWA okazja! — Do sprzedania groserna i delikatesna; wielki zapas, piękne urządzenia, wszelka maszynerja. Wielki dochód, dobra sekcja. — Cena bardzo umiarkowana, w stosunku do wartości interesu. Zgłoszenia do Brooklyn Realty Co. 593 Manhattan Avenue, Brooklyn.

(12a)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

4 FAMILINY dom do sprzedania. Cena $17,000, gruntu 40 na darmo. Zgłoszenia do właściciela: 197 Freeman St. Greenpoint, Brooklyn. Telefon Greenpoint 9177.

(7e)

GARAŻ na sprzedaż, na 60 samochodów miesięczny rent $750; czysty dochód z garaż i oleju $150 miesięcznie. — Cena $56,000, gotówki $12,000. Collins, 83 Berry St. Brooklyn. Phone Greenpoint 9258.

(8e)

10 fam. murowany dom po 5 pokoji z wanną dla rodziny. Cena umiarkowana, gotówki $1,500.

(6e)

Mamy wiele innych domów w New Yorku i okolicy, warunki kupna bardzo tanie do dogodne.

H. KLIMKOWICZ
86 East 4th Street, Cor Second Avenue
New York City

(7e)

Z POWODU starości farma może być sprzedana. Farmerka 150 akrów, 200 akrów ornego pola, reszta grunty, las i pastwisko, dużo rzeka, płynie przez farmę sad, bardzo piękny dom, 14 pokoji, duże werandy, nowa duża stodoła, cementowa studnia i wszelkie innych budynków, dwa sajlo, lodownia, woda z kranu we wszystkich budynkach, 20 dobrych krów, 3 konie, 2 nowe automobile, rozmaita potrzebna maszynerja, 100 ton siana, 5 akrów kartofli, kapusty, 20 akrów kukurydzy i dużo innego zboża; położona półtora mili od wielkiej stacji kolejowych miasta; szkoła przy farmie. Cena za wszystko $15,000, gotówki wedle umowy.

M. PISARKO
116 East 7th Street
NEW YORK CITY

(t f n r)

3 FAM. DOM DO SPRZEDANIA W OKOLICY BRONX. BARGAIN. CENA $6,750, GOTÓWKI $2,250. GAWLIŃSKI & CO. 426 EAST 16th STREET, NEW YORK CITY.

(7e)

WIELKI BARGAIN FARM W STANIE NEW JERSEY

Tylko 30 mil od New Yorku, kto szuka farmy niech się zgłasza, bo musi być może takową znaleść u nas, gdyż mamy farmy od 10 do 300 akrów do wyboru. Jest 7 farma 59 akrów, 5-pokojowy dom, 6 innych budynków, ładny sad, jedna krowa, 4 koń, 125 kur, wszelka maszynerja, tegoroczny zbiór, jedna mila do stacji, gotówki $3,000, a cena takowej tylko $4,400, gotówki potrzeba $1,900, resztę na lekkie spłaty.

Farma 110 akrów blisko Bound Brook, N. J., nieko sprzedaje się na kwarty w Bound Brook, dochód dzienny $16, musi być sprzedana z powodu nieporozumienia partnerów. Cena tej farmy jest przystępna i kupujący dostanie dobre warunki. Farma ta trzeba koniecznie, aby ocenić jej wartość. Po bliższe informacje proszę się zgłosić lub pisać do:

Roman Szemplinski i J. Olekslak
146 First Street, Elizabeth, N. J.

(8e)

Sposobność dla powracających do Polski!

Majątek w Małopolsce około 47 morgów ziemi z wszelkiemi budynkami, domem mieszkalnym, dużym ogrodem wraz z warzywnikiem żywym i kwiatowym, do nabycia: dobra sposobność dla dwóch nawet rodzin kupujących pierwszeństwo kupna mają obywatele z powiatu Mieleckiego. Zgłoszenia pisemne lub osobiste od godziny 5-ej wieczorem lub w niedziele od 9 do 1 dzień. 518 East 16th Street, New York. Polski 26. Wł. Jezierski.

(5e)

6 FAM. DREWNIANY PO 3 POKOJE DLA RODZINY, ELEKTRYKA W CAŁYM DOMU. RENTA U $1,296. CENA $10,000. GOTÓWKI OKOŁO $3,000. GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., NEW YORK, N. Y.

(7e)

FARMA 127 akrów, 80 ornego pola, reszta pastwisko i las, rzeka, dużo sadu, wart $2,000, sad, rzeka grubie jest dużo ryby, dom 12 pokoji, 4 innych budynków, 6 krów, 2 konie, 300 kur, 6 świń, gęsi, kaczki, dużo zboża, leżna i pół mili do miasta. Cena $4,800, gotówki $1,500.

FARMA 73 akrów, 60 akrów ornego pola, reszta pastwisko i las, rzeka, dom 8-pokojowy, 4 inne budynki, 8 krowy, 2 konie, 260 kur, 25 gęsi, 20 kaczek, dużo sadu, rzeka przy 1 zboża. Cena $3,500, gotówki $2,000.

P. OWDY
194 Avenue A, blisko 12th St., N. Y. City
(t f n r)

8 FAM. MUROWANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY W POLSKIEJ OKOLICY W DOBREM POŁOŻENIU; RENT $1,884 CENA $19,000. GOTÓWKI OKOŁO $4,000. GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

10 Akrowa Farma

blisko miasta, polskiego kościoła, w najbliższej New Yorku.

Zabudowania tylko dwa lata stare, dom o 4 pokojach, piwnica cementowana pod całym domem i kuchnia, drugi budynek dwa razy 8 metrów, stajnia; również jak stół bez kamieni 1,400 stóp przy publicznej drodze blisko NEW YORK STATE HIGHWAY; zasiewy i zbiory, koń, krowa i t. d. Cena za wszystko $4,000, wpłaty $1,250, reszta po $15 miesięcznie. Prosze przyjechać z żoną gotów do zamiaru lub piszcie do.

J. L. Kierznicki
126 Liberty Street, New York City
(6, 7, 8, 9, 10, 11, 12)

MAŁA FARMA

$8,000 Dobrej Ziemi $250

blisko New Yorku, w miasteczku, szkoła, kościół, sklep, pocztowy, wymaga tani zakup i kościoły. Wielkie Farmy 1 do 25 mil, sieczarnia, 208 B. Rzeczy Dom, 291, New York City.

(17e)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

BACZNOŚĆ RODACY!
Cały tydzień bylem z indami na farmach i z tego powodu nie mogłem nadesłać ogłoszenia. W międzyczasie otrzymałem liczne nowych farm z całym inwentarzem i zbiorem, które każdego zadowolnią po obejrzeniu. Farmy które ogłaszam są pierwszej klasy, za które mogę gwarantować.

Farma 56 akrów, którą później można wyszprzedać na loty, jedna minuta od miasta i stacji, blisko fabryk, musi być sprzedana z powodu starości. Ziemia czarna, pod kartofle kapustę, burak i wszelkie warzywa, 2-pokojowy dom, wielka nowa stodoła, 7 koń, 2 krowy, 2 młodzieniaki krowy, 150 kur dużo owocowych drzew, rzeka przepływa przez farmę, 15 akrów korny, 5 cyrów żyta, dowyż siana i 1 ha. Mało wpłaty i lekkie spłaty.

Farma 101¾ akra, blisko wielkiego miasta, gdzie jest przeszło 35,000 ludności, woda przepływa przez farmę, 2-pokojowy dom, 5 innych budynków, 10 krów, 2 koń, 400 kur, 12 gęsi, 9 świń, 35 ton siana, wszystkie maszynerja jaka potrzebna na farmie pierwszej klasy. Cena $12,000, gotówki $3,000, reszta na małe spłaty.

Po dalsze informacje zgłosić się do.

MICHAŁ STROM
Sedzia Pokoju i Notarjusz
127 Elizabeth Avenue
ELIZABETH N. J.
Telefon, Emerson 4418

(7e)

Z POWODU śmierci żony farmera jest farma do sprzedania bardzo tanio. 6 akrów ornego pola, 2 akrów stodoła, budynki gospodarcze, greenhouse przy samem mieście, Rahway, Linfield, N. J. Cena $6,500, gotówki $1,000. Zarazem w tej samej okolicy przy farmie loty 35 x 100 po $100 jedna. Potrzeba gotówki, reszta na spłaty. Zgłosić się do, M D. Lossow, Box 575, Dunellen, N. J.

(7, 14, 21, 28e)

FARMY W NEW JERSEY

Farma 124 akrów, ziemia bardzo urodzajna, ładny 10-pokojowy dom, 4 innych budynków, dużo sad, gruby las, ładne pastwisko, 22 krowy, 2 konie, stado kur, gęsi, kaczki, 45 indyków, duży tegoroczny zbiór, jedna mila do miasta i kościoła, szkoła przy farmie, rozmaita maszynerja jaka potrzebna na dużej farmie. Cena $7,500, gotówki $2,000, reszta na długie spłaty. Same mleko spłaci tę farmę.

Farma 114½ akra, ładny 8-pokojowy dom, 4 inne budynki, duży sad, jedna krowa, koń, dużo kur, gęsi, 36 indyków, tegoroczna zbiór, półtora mili do miasta i kościoła, szkoła przy farmie, polscy sąsiedzi. Cena $2,500, gotówki $1,500, reszta na długie spłaty. Co ogłaszam gwarantuje — nie robię jak drudzy ogłaszają a tej farmy nie mają. Zgłosić się do.

KORNEL KOSOWSKI
121 East 8th Street
NEW YORK CITY
blisko Avenue A

(7e)

BROADWAY-FLUSHING SPECIAL
2 fam. wolny od podatku stucco house, 1-pokojowy, ogrzewane werandy, kuchnie i wanni elektryka, lokatorsy płacą na dwa mortgage. Cena $14,500.

Daly, 5 South 22nd St., Flushing

(7e)

DZIEWIĘCIO-pokojowy dom, wszystkie nieprzeliczone zbiorowe ogrzewanie, w najlepszem położeniu. Zgłoszenia, 143 Avenue C, Bayonne, N. J.

(5. 6. 6e)

PIĘCIO-familijny drewniany dom do sprzedania po 4 pokoje, gaz. Cena $9,000, wpłaty $3,000. Zgłoszenia, Morawski, 27 Newell St., Greenpoint, Brooklyn.

(9e)

6 FAM. DREWNIANY PO 3 POKOJE DLA RODZINY, ELEKTRYKA W CAŁYM DOMU. 3-FAM. DREWNIANY, OBYDWA W DOSKONAŁYM STANIE NA LADNEJ ULICY; RENT $2,064. CENA $13,500. GOTÓWKI OKOŁO $3,500. GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

MAŁA FARMA

16,000 Kw. Stop
Blisko New Yorku
$125 — $1 miesięcznie

$50 WPŁATY 5 minut od wielkiego miasta. 1 blok od szkoły. Elektryczność. Blisko 50 dużych fabryk, sklepów i kościołów. Wysoka, równa i sucha ziemia.

WŁAŚCICIEL, HAMILTON
63 Park Row, New York City
Pokój 910

3 FAM. DREWNIANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY I STORE Z 4 POKOJAMI; RENTU $1,344. CENA $10,000, GOTÓWKI OKO